Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, WTOREK, 10-go LUTEGO 1931 ROKU | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 40

ZAJŚCIE W BUFECIE SEJMOWYM

Poseł Kleszczyński (BB) spoliczkował dwukrotnie posła Niedziałkowskiego (PPSCKW)

za nazwanie go na łamach „Robotnika" polskim Puryszkiewiczem

Warszawa, 9 lutego

Dziś w południe bufet sejmowy stał się terenem zajścia na tle osobistem.

W niedzielnym numerze „Robotnika" ukazała się notatka, w której poseł major Edward Kleszczyński (BB) został nazwany „polskim Puryszkiewiczem".

Notatka ta była obelżywa i spowodowana została jednem z odezwań się pułk. Kleszczyńskiego na posiedzeniu ko mjr. Kleszczyńskiego na posiedzeniu ko-Brześciem poseł Kleszczyński odezwał się z miejsca:

— ZA MAŁO GO BILI!...

Około g. 1 w południe w bufecie sejmowym do naczelnego redaktora „Robotnika" posła Mieczysława Niedziałkowskiego (PPS. CKW) podszedł poseł Kleszczyński i oświadczył:

— Pan mnie obraził w swoim dzienniku.

— Nie wiem kiedy i nie wiem o co panu chodzi — odpowiedział poseł Niedziałkowski wzruszając ramionami.

— Obraził mnie pan we wczorajszym numerze „Robotnika" — zawołał poseł Kleszczyński. — Jest pan skończonym łajdakiem i znanym oszczercą.

Przy tych słowach

POSEŁ KLESZCZYŃSKI DWUKROTNIE UDERZYŁ POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO W TWARZ POCZEM USIADŁ PRZY SĄSIEDNIM SWOIM STOLIKU KLUBOWYM.

Po pewnej chwili poseł Niedziałkowski podszedł do owego stolika i rzucił n swoją kartę wizytową.

W jakieś trzy godziny po zajściu klub PPS CKW ogłosił komunikat, w którym kwalifikuje uczynek posła Kleszczyńskiego jako „bandytyzmu politycznego" i zakazuje posłowi Niedziałkowskiemu szukania satysfakcji na drodze honorowej, polecając mu jednocześnie skierowanie sprawy do sądu państwowego.

W kołach sejmowych takie stanowisko klubu PPS CKW wywołało wiele komentarzy. Gdyż „Robotnik" wyrządził posłowi Kleszczyńskiemu krzywdę, nazywając go „polskim Puryszkiewiczem"

Sprawa Brześcia na plenum sejmu

Poseł Żuławski (PPSCKW) zaatakował rząd. — Minister Składkowski o stosunkach w urzędzie śledczym w Łucku.

Województwo łódzkie będzie rozszerzone.

Warszawa, 9 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Marszałek otwierając 12-te posiedzenie sejmu zawiadomił izbę o zrzeczeniu się mandatu przez posła Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Birkenmayer, (BB), oświadczając, że na sobotniem posiedzeniu sejmu podczas przemówienia posła Galicy **poseł Kawecki (kl. nar.) rzucił pod adresem posłów z BB., którzy mieli zaszczyt służyć w legjonach—obelgę „Wyście służyli niemcom".**

Obelga ta będąca ciężką zniewagą dla legjonistów przez nas reprezentowanych — stwierdza mówca — była rzucona głośno i słyszał ją dosłownie w tem brzmieniu szereg posłów klubu BB.

Natomiast w protokule stenograficznym słowa posła Kaweckiego były podane w sposób, zmieniający sens i tem samem nie dający ogółowi legjonistów możności szukania satysfakcji na osobie oszczercy.

Mówca prosi marszałka o zarządzenie skorygowania protokułu stenograficznego.

Marszałek odpowiedział, że przejrzy stenogram, a jeśli nie znajdzie tego oświadczenia, to poprosi o pisemne potwierdzenie tych słów przez posłów, którzy je słyszeli.

Poseł Kornecki, jako najbliższy sąsiad posła Kaweckiego stwierdza, że słyszane przez niego słowa brzmiały „Nie chcieliśmy pomóc niemcom", co wywołuje sprzeciw na ławach BB.

Poseł Birkenmayer: — To pan będzie krzywoprzysięgał...

Marszałek prosi posła Korneckiego o złożenie na piśmie tego oświadczenia. Na tem uznano sprawę za wyczerpaną.

Po załatwieniu tego incydentu wygłosił referat o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych wicemarszałek dr. Polakiewicz. Między innemi oświadczył dr. Polakiewicz, iż jego przemówienie na komisji budżetowej w którym poruszył możliwość skasowania 5 województw i 30 powiatów wywołało niepokój w niektórych miastach.

W tej sprawie dr. Polakiewicz stwierdza iż z powodu obecnej ciężkiej sytuacji państwa, zamiar ten nie będzie mógł być zrealizowany w ciągu roku bieżącego.

W każdym razie rząd stoi na stanowisku, że

skasowanie 5 województw i 30 powiatów da w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych około 25 mil. zł. oszczędności, a jest to ze względów terytorjalnych i administracyjnych zupełnie umotywowane.

Jeżeli więc nie w ciągu roku bieżącego to w każdym razie w najbliższych latach należy się z tą zmianą liczyć. **(Województwo łódzkie w projekcie rządowym zniesione nie będzie. Wręcz przeciwnie, ma ono być powiększone przez przyłączenie doń kilku powiatów obecnego województwa kieleckiego, skazanego na likwidację.** — Przyp. sprawozdawcy).

W toku dyskusji, która wywiązała się po referacie mówcy opozycji podnieśli zarzuty przeciwko rządowi i przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych o stosowanie niedozwolonych metod podczas badania aresztowanych.

Poszczególni mówcy cytowali szereg drastycznych przykładów bicia i teroryzowania aresztowanych przez policję, a długo zatrzymano się nad znaną już sprawą urzędu śledczego w Łucku, gdzie wyszukanemi torturami **badano młodych komunistów.**

W odpowiedzi na te zarzuty zabrał głos min. Składkowski który oświadczył, że

WSZYSTKIE ZARZUTY SĄ MU ZNANE I ŻE W ŁUCKU RZECZYWIŚCIE STWIERDZONO NADUŻYCIA I DLATEGO NACZELNIK URZĘDU ŚLEDCZEGO W POLICJI ZOSTAŁ WYRZUCONY TAK SAMO JAK I REFERENT POLITYCZNY TEGO URZĘDU I JEDEN Z PRZODOWNIKÓW.

W łączności z tem oświadczeniem min. Składkowskiego dowiadujemy się, że wczoraj zamianowano już nowe władze urzędu śledczego w Łucku.

Kierownikiem tego urzędu został nadkomisarz Szafrański z Białegostoku a jego zastępcą podkomisarz Daglis, z Nowogródka.

Dotychczasowi kierownicy urzędu śledczego w Łucku zostali ze służby policyjnej wydaleni.

Szereg zasadniczych momentów politycznych poruszył w przemówieniu swem poseł Żuławski PPS. CKW. atakując przedewszystkiem cenzurę za szereg bezmyślnych i złośliwych konfiskat pism o-opozycyjnych.

Następnie poseł Żuławski

PORUSZYŁ SPRAWĘ BRZEŚCIA,

stwierdzając, że nikt z obozu rządowego nie zaprzecza już, że w Brześciu dokonywano gwałtów, lecz mówcy prorządowi i członkowie rządu starają się tylko gwałty te usprawiedliwić. Poseł Żuławski uważa, że jest to metoda stara i zła.

— Widziałem ludzi, którzy, kiedy z ust opozycji padały oskarżenia w sprawie Brześcia uśmiechali się — mówi w pewnym momencie poseł Żuławski. — Ci uśmiechający się myśleli sobie „Prawda, my jesteśmy silni możecie się wygadać a jak zechcemy to i wam kości połamiemy, bo możemy to zrobić".

Min. Składkowski z miejsca: — Pan by tak myślał, gdyby pan był ministrem, my tak nie myślimy.

Przemówienie swoje zakończył Żuławski mocnobrzmiącem stwierdzeniem, że przeciwko rządowi PPS. CKW. będzie walczyć wszelkiemi środkami, aby ten rząd usunąć.

W toku dalszej dyskusji przeszło godzinne przemówienie poświęcone zagadnieniom kresów wschodnich wygłosił prezes BB poseł Tad. Hołówko.

Pierwsza sprawa honorowa

w sądzie marszałkowskim

Sobotnie posiedzenie sejmu było widownią zajścia, które obecnie przekazano sądowi marszałkowskiemu. Poseł Ciszak (BB) rzucił pod adresem posła Gruszczaka (Kl. Narodowy) słowo: Dezerter. Dotknięty tem p. Gruszczak zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o wyznaczenie sądu marszałkowskiego. Jest to pierwsza sprawa, która wpłynęła do sądu marszałkowskiego w tym Sejmie.

Warszawa ma otrzymać

komisarza rządowego

Warszawa, 9 lutego.

W najbliższym czasie ma nastąpić rozwiązanie rady miejskiej. Warszawa otrzyma komisarza rządowego już 1-go kwietnia.

Kandydatami na stanowisko komisarza są wiceprezydent Błędowski oraz senator Wyrostek.

Karnawał i popielec

Minister Składkowski o zabawie politycznej opozycji.

Marsz. Piłsudski doszedł do władzy z woli narodu.

Warszawa, 9 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zabrał głos minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który oświadczył:

Brześć, pacyfikacja i wybory, oto trzy baloniki, któremi w sposób mniej lub więcej zręczny żonglują politycy, usiłujący wpłynąć na opinję polską. Te baloniki są już nieco wytarte. Zaczęli od tego, że Brześć i pacyfikacja były użyte dla trzeciego baloniku — dla wyborów.

Wkrótce jednak przemalowano pręd ko balonik wyborczy na Brześć i puszczono go w górę. Jakiś czas szedł on nieźle. Przerzucały go sobie wszystkie stronnictwa opozycyjne z wielką wprawą.

JEST TO KARNAWAŁ POLITYCZNY, SĄ TO ZAPUSTY STAROPOLSKIE I BAL MASKOWY.

Życzę panom — ciągnie minister — któ rzy się bawią, żeby bawili się ochoczo, ale intensywnie i prędko, dlatego, że karnawał się kończy i

NASTANIE POPIELEC POLITYCZNY, KIEDY WRÓCI... KTO WRÓCI NIE BĘDĘ MÓWIŁ, ABY NIE ZRAZIĆ ZABAWY.

Przechodząc następnie do spraw wyborczych minister stwierdza, że ilość protestów jest znacznie mniejsza w porównaniu z poprzedniemi wyborami.

Zresztą należy zaczekać do orzeczenia Sądu Najwyższego.

Następnie minister charakteryzuje działanie opozycji i wykazuje, jak

POMOGŁA ONA W ZWYCIĘSTWIE OBOZU RZĄDOWEGO.

Jeszcze przed rozwiązaniem poprzednie go sejmu dla wszystkich prawie było rzeczą jasną, że dalsza współpraca z tym sejmem będzie bardzo ciężka, albo właściwie zupełnie niemożliwa.

Stronnictwa większości opozycyjnej robiły wszystko, aby wykazać, że czeka ją tylko na wybory, że pokażą, co to jest „gniew ludu".

Najbardziej charakterystycznym momentem przed wyborami był kongres „Centrolewu".

Przed kongresem policjanci otrzymali koperty z odezwami i pogróżkami. Równolegle z tem były pogróżki pod adresem rządu.

Podczas pochodu wznoszono okrzyki obrażające Prezydenta Rzplitej. Szczytem wystąpień antypaństwowych były punkty rezolucji

O NIEWYKONYWANIU ZARZĄDZEŃ RZĄDU

i o ustąpieniu Prezydenta Rzplitej.

Opozycja przez 1 i pół roku rozgłaszała, że trzeba zmienić ustrój, a całe społeczeństwo zostało tak wyczerpane tem nawoływaniem, że zaczęło intensyw wnie szukać jakiegoś stalszego oparcia, żeby człowiek mógł spokojnie pracować, wiedząc, że ustrój jest jako—tako ustabilizowany, a

SPOŁECZEŃSTWO NIE ZNALAZŁO INNEJ POSTACI, JAK POSTAĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W tym momencie zdezorjentowan'a się i rozproszkowania opinji zabrał głos marszałek Piłsudski i zapomocą szeregu wywiadów, z których pierwsze były karcące, a następne konstruktywne począł uruchamiać w ciągu paru tygodni opinję polską.

To było dla obozu rządowego momentem zwycięstwa,

KIEDY ON ZGODZIŁ SIĘ RZUCIĆ SWOJE IMIĘ NA SZALĘ WYBORÓW.

Jeszcze przed dniem wyborów to zwycięstwo było już przesądzone w opinji publicznej. Większość została zdobyta wielkim autorytetem Józefa Piłsudskiego.

PIŁSUDSKI DOSZEDŁ DO WŁADZY, KTÓRĄ ZAWSZE OTRZYMYWAŁ Z RĄK NARODU, ILE RAZY SIĘ O NIĄ ZWRACAŁ,

czy w r. 1918, czy 20-tym, czy 26-tym czy 30-tym.

Ten stan rzeczy, który istnieje w Polsce jedni nazywają faszyzmem, inni dyktaturą.

Stan ten należy brać jednak bardziej po polsku. Polska rozwijała się najczęściej genjuszami ludzi, którzy wybijali ją wysoko w dziejach świata. Swego czasu Polska przeżyła epokę kanclerza Zamoyskiego,

DZIŚ ROZWIJA SIĘ ONA POTĘŻNIE I ROŚNIE W EPOCE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.



Pogłoski o ustąpieniu kilku ministrów

Przed powrotem Marsz. Piłsudskiego nie należy oczekiwać zmian.

Warszawa, 9 lutego.

Od dłuższego czasu krążą pogłoski o zamierzonych zmianach w łonie gabinetu ministrów.

Mówi się o ustąpieniu min. gen. Składkowskiego, min. Zaleskiego, min. Matuszewskiego i min. Czerwińskiego.

Jak nas informują, wszystkie te pogłoski są conajmniej przedwczesne. Przed przyjazdem Marszałka Piłsudskiego z Madery nie należy spodziewać się żadnych zmian.

Pogłoski te powstają stąd, że kilku m'nistrów, pracujących bez przerwy od kilku lat, pragnęłoby wypocząć.

Minister Zaleski kilkakrotnie już chciał złożyć tekę.

Przywóz zapałek zabroniony

Wykonanie ustawy o monopolu zapałczanym

Warszawa, 9 lutego.

Dziś ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapałczanym.

Bez zezwolenia ministra skarbu wzbronjony jest obecnie wywóz z kraju i przywóz z zagranicy lub z Gdańska zapałek. Ponadto zabronjony jest przywóz z zagranicy lub z Gdańska zapalniczek i części zamiennych.

W postanowieniach wykonawczych do rozporządzenia powiedziane jest dalej, że wszelkie zapalniczki oprócz złotych i srebrnych oraz elektrycznych — również wyrobów krajowych jak i przywiezione z zagranicy podlegają opłacie 10 zł. od jednej zapalniczki kieszonkowej i 25 zł. od zapalniczki ściennej. Zapalniczka ważąca do 60 gramów uznana jest za zapalniczkę kieszonkową, a ważąca więcej za zapalniczkę stołową lub ścienną. Wymieniony podatek od zapalniczek obowiązuje od 31 stycznia r. b. do 1 grudnia r. b.

„Czekiści" porwali dyplomatę sowieckiego

z pociągu Paryż—Moskwa

Stołpce, 9 lutego.

Pasażerowie pociągu Paryż—Moskwa byli wczoraj świadkiem nowego aktu terroru ze strony czekistów. Jadący pociągiem dyplomata sowiecki został na pograniczne stacji Niegorełoje obezwładniony przez czekistów i wyniesiony z pociągu. W przedziale jego pozostały ślady walki, z której czekiści wyszli „zwycięsko". Incydent ten wywarł na podróżnych niezwykle przygnębiające wrażenie.

Trzej wybitni monarchiści hiszpańscy

wycofali się z polityki

Madryt, 9 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Monarchiści postanowili wystąpić przy wyborach do ciał ustawodawczych z listą o charakterze ogólno-hiszpańskim, przeciwstawiając się w ten sposób dążeniom regjonalistów. Trzej deputowani monarchistyczni należący do przyjaciół księcia Alby postanowili nie brać udziału w dalszej pracy politycznej. Stanowisko samego Alby nie jest dotychczas znane.

Wiedeń, 9 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziennki poniedziałkowe donoszą, że austrjacki minister rolnictwa, Thalor zamierza wyemigrować do Paragwaju wraz z grupą chłopów tyrolskich. Minister Thalor jest pesymistycznie nastrojony co do przyszłości Austrji i pragnie za oceanem założyć kolonję austrjacką.

Konferencja włosko-francuska

Sensacyjne oświadczenie Mussoliniego

Paryż, 9 lutego.

(Telegram własny).

„Intransigeant" ogłasza wywiad z Mussolinim.

Mussolini oświadczył, że absolutnie nie zależy od niego w jakim kierunku potoczą się stosunki francusko-włoskie. Naród włoski pragnie pokoju i każdy dzień, który upływa pod znakiem tarć jest szkodliwy dla obu stron. Jestem zdania, że różnice pomiędzy Francją a Włochami mogą być wyrównane na wspólnej konferencji.

Oświadczenie to zostało przyjęte we Francji nadzwyczaj przychylnie i spodziewają się, że w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania dyplomatyczne w sprawie ustalenia miejsca przyszłej konferencji francusko-włoskiej.

Samobójstwo aktorki wiedeńskiej

Wiedeń, 9 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Znana aktorka wiedeńska Mimi Koett usiłowała popełnić wczoraj samobójstwo. Stan jej jest beznadziejny.

Za utrzymaniem komisyj szacunkowych

wypowiedział się związek izb przemysłowo-handlowych.

Warszawa, 9 lutego.

Dziś późnym wieczorem zakończyły się czterodniowe obrady wyłonionej przez związek izb przemysłowo-handlowych specjalnej komisji, która miała za zadanie wydanie opinji o przedstawionym przez rząd projekcie nowej ordynacji podatkowej.

Po referatach wygłoszonych przez przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Katowic i Lublinie wywiązała się dyskusja, w której brali udział reprezentanci wszystkich izb przemysłowo-handlowych z całego terenu państwa.

W rezultacie komisja międzyizbowa przyjęła uchwałę o wydaniu rządowi szczegółowej opinji izby przemysłowo-handlowej o przeprowadzeniu ordynacji podatkowej.

Dowiadujemy się, że w opinji tej izby przemysłowo-handlowe WYPOWIADAJĄ SIĘ PRZEDEWSZYSTKIEM ZA UTRZYMANIEM KOMISYJ SZACUNKOWYCH przy urzędach skarbowych w pierwszej instancji oraz za utrzymaniem sądów skarbowych dla rozstrzygania od wołań.

Pozatem izby przemysłowo-handlowe domagają się przekazywania orzeczeń karno-podatkowych sądom powszechnym.

Jedną z najważniejszych części opinji izb o rządowym projekcie ustawy podatkowej jest bezwzględny postulat NAŁOŻENIA NA EGZEKUTORÓW SOLIDARNEJ ZE SKARBEM PAŃSTWA ODPOWIEDZIALNOŚCI FINANSOWEJ ZA NIEDBALSTWO URZĘDNIKÓW EGZEKUCYJNYCH PRZY PRZEWOŻENIU I PRZECHOWYWANIU PRZEDMIOTÓW ZAJĘTYCH PRZEZ EGZEKUTORÓW.

Jednocześnie izby przemysłowo-handlowe domagają się ustalenia w ordynacji podatkowej, aby całkowicie zabezpieczyć prawa płatników podatkowych.

Nowa konstytucja.

Wniesienie do sejmu projektu nowej konstytucji jest punktem przełomowym w dotychczasowych pracach naszego przedstawicielstwa narodowego. Nie tylko dlatego, że zmiana konstytucji jest realizacją hasła, pod którem odbywały się wybory ostatnie, nie tylko dlatego nawet, że przebudowa podstawowych zasad, na których opiera się państwo polskie jest czynnością i pracą historycznie najważniejszą, ale również i dlatego, że debaty konstytucyjne, głosowanie i uchwalania nowej konstytucji wyjaśni i uwypukli wiele ważkich momentów naszej polityki wewnętrznej.

Projekt wniesiony został do sejmu przez Blok Bezpartyjny, nie zaś przez rząd. Jest to okoliczność nader ważna. Aczkolwiek bezpośredni stosunek tego klubu do rządu jest powszchnie znany, jednak okoliczność ta stwarza taką sytuację, że rząd ma zupełnie wolną ręke co do swego stanowiska wobec całego projektu i każdej jego części zoddzielna. Sytuacja jest elastyczna i stworzony został podatny grunt pod wszelkie kompromisy, co jest tem bardziej ważne, że że Blok nie jest partją w ścisłem słowa tego znaczeniu, lecz konglomeratem dość zróżniczkowanych pod względem społecznym sił. Pozatem, w myśl postanowień konstytucji obecnie obowiązującej, Blok nie posiada w sejmie kwalifikowanej większości głosów do przeprowadzenia ustawy konstytucyjnej i aby projekt stał się prawem obowiązującem, musi być poparty przez stronnictwa opozycyjne lub pół-opozycyjne. Naturalnie, może się to odbyć tylko na płaszczyźnie czysto rzeczowej. W ten sposób sejm zostanie wyprowadzony ze ślepego zaułka „pryncypjalności" i skierowany na drogę rzeczywistej pracy pozytywnej. Każdy wie, jaką doniosłość posiada ta zmiana w dzisiejszych warunkach, kiedy sejm stał się znów terenem walki podjazdowej politycznej, a konkretna praca ustawodawcza zeszła na dalszy plan.

Jasne jest, że wślad za pierwszym projektem największego klubu sejmowego pójdą i projekty mniejszości. Wiemy o tem, że taki projekt opracowany został przez Stronnictwo Narodowę, Lewicę, a i Chrześcijańska Demokracja, choć niema projektu całkowitego posiada przecież swe sformułowane postulaty. Wywiążą się długie i mozolne dyskusje, ale przecież wreszcie do czegoś dojdziemy. Pisaliśmy już kiedyś, że istnieje i taka możliwość prawna, że Blok, nie znajdując w sejmie wystarczającego poparcia dla swej koncepcji w poszczególnych artykułach konstytucyjnych, poprze formalnie jakąkolwiekbądź zbliżoną koncepcję i w tej formie uchwały pójdą do senatu. W senacie Blok ma większość kwalifikowaną, która przywróci projektowi poprzednie brzmienie projektu Bloku, względnie brzmienie pokrewne i w tej formie zwróci ustawę sejmowi. Kiedy projekt przyjdzie poraz drugi do sejmu, większość kwalifikowana jest już zbędna i uchwały mogą przechodzić większością zwykła.

W każdym razie jest pewne, że do zmiany konstytucji nareszcie dojdzie, że zmiana ta pójdzie w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, że wreszcie klub prorządowy w kwestjach konstytucyjnych będzie dążył do kompromisów, a nie do wyzyskania swej przewagi liczebnej coute que coute.

Debaty konstytucyjne wpłyną na spadek temperatury sejmowej, na uspokojenie i powrót do rzeczowości i powagi. Kraj tego koniecznie potrzebuje i żąda.

Czesław Ołtaszewski.

Bezrobocie w Ameryce

New York pod obuchem kryzysu. — Wielka ilość brodatych. — Masowa likwidacja przedsiębiorstw. — Prez. Hoover ma nadzieję.

Około trzystu osób, które zazwyczaj mają jakieś zajęcie, kręci się obecnie w New Yorku bez pracy. I jak zazwyczaj w okresie bezrobocia rozlegają się narzekania ludzi, pozbawionych możności zarobkowania a jednocześnie słychać głosy, wynajdujące rady dla tych biednych, głodnych i marznących ludzi. Nikt jednak nie może znaleźć dla nich pracy.

Bezrobocie stwarza atmosferę pesymizmu i zaniku wszelkiej wiary w życie. Wiadomo mi naprzykład, że niejaka pani Vastale w Broocklynie popełniła samobójstwo z wielkiej rozpaczy, gdyż mąż jej, fryzjer z zawodu, całe oszczędności stracił na akcjach w 1929 roku. Morris Klein, bezrobotny od trzech miesięcy, wyskoczył z okna swego mieszkania w Bronx. Harry Gordon, majster krawiecki z Queens, również bezrobotny, powiesił się.

Wystarczy zwrócić uwagę na pewne fakty z życia amerykańskiego, by zrozumieć rozmiar nieszczęść, spowodowanych bezrobociem. Podczas gdy w latach ubiegłych setki osób opuszczały na wiosnę New York, by znaleźć pracę w miejscowościach okolicznych, **podczas ubiegłego lata nikt nie ruszył z miasta.** Przeciwnie — z Buffalo, Detroit i z całego okręgu przemysłowego Pensylwanji i Ohio przybyło do New Yorku tylu nowych bezrobotnych, że w zbiornikach miejskich musiano wstawić dodatkowo **44.000 nowych łóżek.**

Gdy przejdziecie ulicami New Yorku, ujrzycie zdrowych, silnych mężczyzn, stojących bezczynnie pod murem, lub śpiacych na stopniach, wiodących do sklepów. Większość z nich spełnia swe obowiązki względem higjeny w ten sposób, że oddaje swą jedyną koszulę do wyprania w zakładach odkażających armji zbawienia. Niejednego przechodnia zadziwi fakt, że twarze młodzieńców są obrośnięte, a wielu z nich posiada wąsy i brodę. Fakt ten tylko ma jedno wytłumaczenie: **ludzie ci nie mają pieniędzy na golenie.** Egzystencja ich opiera się na korzystaniu z dobrodziejstw tanich kuchen lub dwucentowych jadłodajni, istniejących pod protektoratem Armji Zbawienia. Niektóre z tych instytucji udzielają bezrobotnym pożywienia na kredyt.

W pięknych, o współczesnej architekturze gmachach przyjmuje się ludzi bez centa, odzież ich dezynfekuje się, pierze i prasuje za 40 centów, za 30 centów daje się im łóżko, a za następne 30 centów — utrzymanie.

W ubiegłym roku instytucja ta przyjęła na kredyt 1.300 osób, w tym roku liczba osób korzystających z kredytu wynosiła 2.200. Lepsze łóżka po 50 centów stoją przeważnie próżne, gdyż nikt nie może sobie pozwolić na taki wydatek. Oczywiście, że z usług tej instytucji korzystają tylko ci, którzy mają widoki na uzyskanie wkrótce zajęcia.

Jest to więc tylko drobna część wielkiej armji bezrobotnych w New Yorku. Robotnicy transportowi w porcie pracują **tylko jeden dzień w tygodniu.** Okręty przybywają niemal próżne. Robotnicy kolejowi, wyładowujący bagaże z wagonów towarowych tak samo są prawie bez pracy. Jedynym towarem, który przewożą jeszcze koleje amerykańskie to szmuglowany **alkohol.** W tej dziedzinie transportów zawsze można było znaleźć pracę, gdyż robotnicy upijali się często i wyrzucano ich z posad. Dziś jednak nie można tam znaleźć **ani jednego wolnego miejsca.** Robotnicy są tak biedni, że się nawet nie upijają.

Skutkiem bezrobocia **jest widoczny spadek małżeństw.** W City Chapel przed dwoma laty zawarto 6.000 związków małżeńskich, w ubiegłym roku zaś liczba ta spadła do 4.500. Wiele rodzin newjorskich przeniosło się do małych miasteczek lub pobliskich farm, gdzie artykuły żywnościowe są tańsze.

Liczba pustych mieszkań i sklepów liczy się już nie na setki lecz na tysiące. Rodziny, które do niedawna uchodziły za zamożne, dziś liczą się z każdym groszem. Wiele na ten temat mogliby powiedzieć sklepikarze, aptekarze, piekarze i rzeźnicy. Lekcje muzyki ulegają skasowaniu. Lekarze twierdzą, że niektóre matki, chcąc zaoszczędzić dwa dolary za wizytę, nie wzywają doktora nawet w wypadkach poważnych zachorowań ich dzieci. Doktór Wynne stwierdził że młodzież szkolna z Manhattan, wśród której około 75.000 choruje na gruźlicę, jest coraz gorzej odżywiana.

Innym przyczynkiem do zubożenia ludności jest fakt, że newjorskie towarzystwo opieki nad dzieckiem przyjęło w ostatnich czasach 250 dzieci, zupełnie lub częściowo pozbawionych opieki.

Przed kilku dniami sam widziałem około 800 ludzi, czekających w ogonku na filiżankę kawy i kawałek chleba.

Mimo twierdzenia, że w czasach kryzysu akcje ekonomiczne robotników nie mają powodzenia, **fala strejkowa zalewa cały New York.** W chwili gdy piszę te słowa, Międzynarodowe Towarzystwo Opałowe ogłasza strejk 3.000 robotników. Robotnicy z branży odzieżowej ukończyli strejk przed kilku dniami, przekazując sprawę podwyżki specjalnie wyłonionej komisji rozjemczej. W sklepach na 5-ej Avenue trwa obecnie **strejk damskich krawców.**

Od czasu krachu giełdowego ilość osób w zbiorniach miejskich zwiększyła się trzykrotnie. Oficjalne statystyki, prowadząc swoistą arytmetykę, twierdzą, że **ilość bezrobotnych w New Yorku wynosi zaledwie 4 i pół procent.**

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w sposób następujący. Na 6 miljonów mieszkańców w New Yorku **pracuje stale tylko 2 i pół miljona.** Reszta to ludzie, którym praca, jako źródło zarobkowania, jest niepotrzebna, ludzie zbyt starzy lub zbyt młodzi, albo wreszcie chorzy i niezdolni do pracy. Z liczby 2 i pół miljona stale pracujących nie pracuje obecnie z powodu braku zajęcia 300.000 osób, co stanowi **nie 4 i pół proc., jak chce oficjalna statystyka, lecz 12 proc.**

Na tle bezrobocia tworzą się wypadki oszustw i jawnych nadużyć. Prywatne biura pośrednictwa pracy zawierają umowy z nieuczciwemi przedsiębiorstwami, na zasadzie której nowy pracownik zobowiązuje się pierwszą miesięczną gażę ofiarować jako zapłatę za otrzymanie posady. Haraczem tym dzieli się biuro pośrednictwa pracy z właścicielem przedsiębiorstwa. Nowy pracownik pierwszą pensję oddaje pośrednikowi a po dwuch miesiącach zostaje wydalony. Za dwa miesiące pracy otrzymuje więc jednomiesięczną pensję. Po dwuch miesiącach przedsiębiorstwo angażuje znów nowego pracownika, który po spłaceniu długu również zostaje wydalony.

Sąd Najwyższy wydał w tej sprawie precendentalny wyrok, opiewający, że myśl odpowiednich rozporządzeń **władze sądowe nie czują się powołane do rozstrzygania sporów na tle opłat za pośrednictwo pracy.**

Zarówno czynniki państwowe jak i samorządowe zachowują całkowitą bierność wobec rozszerzającego się bezrobocia. Doraźne roboty publiczne, przy których z trudem znajduje pracę kilka tysięcy robotników na 300.000 bezrobotnych, nie mogą być wogóle brane pod uwagę. Samorząd nowojorski prowadzi inną zgoła taktykę: **z jednej strony podwyższa pensję wyższym urzędnikom, z drugiej strony zaś redukuje, rzekomo z powodu akcji oszczędnościowej, niższych urzędników.**

Prezydent Hoover twierdzi jednak, że nie jest wcale tak źle, a jeśli nawet jest nieco inaczej, niż być powinno, to wkrótce się poprawi...

Theodore Dreiser.

Konserwatyści nie chcą dokładać ręki

do obalenia rządu Mac Donalda

Londyn, 9 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W bieżącym tygodniu odbędzie się w Izbie Gmin debata w dwuch bardzo doniosłych sprawach, jednakże nie jest przewidziane, aby mogły wyniknąć stąd jakiekolwiek trudności dla rządu. Na posiedzeniu wtorkowem odbędzie się dyskusja nad wnioskiem liberałów, wzywająca rząd do przedstawienia obszernego planu zużytkowania pracy bezrobotnych na użyteczne i podstawowe roboty publiczne, znajdujące się w ramach wielkiego narodowego planu inwestycyjnego, przyczem wniosek ten proponuje sfinansowanie szeregu robót w drodze subskrypcj pożyczek publicznych.

Wnjosek konserwatystów o wyrażenie rządowi votum nieufności z powodu złego stanu gospodarki narodowej, a w szczególności w związku ze sprawą funduszu ubezpieczenia bezrobotnych, będzie dyskutowany na posiedzeniu czwartkowem. Ponieważ liberali już oświadczyli, że nie poprą tego wnjosku, dalsze pozostawanie u steru władzy gabinetu Mac Donalda nie jest narażone na żadne niebezpieczeństwo.

Spokój na Maderze przywrócony

Kuracjuszom nie grozi niebezpieczeństwo

Londyn, 9 lutego.
(Telegram własny „Republiki")

Niektóre dzienniki londyńskie poranne podały alarmujące wiadomości o zaburzeniach na Maderze, wskutek strejku generalnego w Funchalu, wywołanego dekretem o zakazie przywozu mąki zagranicznej i podrożeniu chleba. Twierdzono nawet że pancernik brytyjski „Malaja" otrzymał rozkaz udania się z Gibraltaru na Maderę, celem ochrony zagrożonego życia i mienia obywateli brytyjskich, przeważnie z kół arystokracji i plutokracji angielskiej, mieszkających w Funchalu w liczbie około 200 osób.

Według informacji zasięgniętych przez korespondenta PAT-a bezpośrednio w admiralicji angielskiej, wiadomości prasy znacznie są przesadzone. Informacje kół miarodajnych brzmią, że spokój w Funchalu został przywrócony, dekret o podwyżce cen chleba cofnięty i strejk generalny odwołany. Pomimo zaburzeń sobotnich, które spowodowały śmierć kilku osób, sytuacja kuracjuszów w hotelach nie była ani na chwilę zagrożona. Pancernik „Malaja" pozostaje w dalszym ciągu w Gibraltarze.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 10-go lutego.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160 12.35— Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 13.25—15.35 Przerwa. 15.35—15.50: Chwilka lotnicza z Warszawy. „O komunikacji, kobiecie i awjacji wogóle — wygłosi p. R. Dura. 15.50—16.10: „Odezwy państw wojujących do polaków w roku 1914" — wygłosi dr. Michał Sokolnicki (tr. z Warsz.). 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Odczyt z Krakowa. „Rozwój i historja karykatury" — wygłosi dr Artur Schroeder. 17.45—18.45: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. Wykonawcy. Ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. K. Wiłkomirskiego: 1. Smetana: Poemat symf. „Wełtawa". 2. Dworzak: Rapsodja słowiańska Nr. 1. 3. Stojowski: a) Scherzo z symfonji. b) Fragmenty z suity 4. Rybicki: Elegja na ork. smyczkową. Mussorgski: Poemat symf. „Noc na Łysej Górze". 18.45 19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny 1925—19.35: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.53—19.50: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Transmisja z Teatru Wielkiego z Warszawy opery „Poławiacze pereł" — Jerzego Bizeta. Po operze komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz retransmisja ze stacji zagranicznych („Spacer po Europie").

ŚRODA, dnia 11-go lutego.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50: Przerwa. 15.50—16.10 „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski (tr. z Warsz.). 16.15—16.45. Program dla dzieci z Warszawy. 1. „Zapusty" — obrazek J. Porazińskiej. 2. „Łyżwy czy buty?"—feljeton W. Grabińskiej. 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt z Wilna. „Mularstwo wileńskie dawniej, a dzisiaj" — wygłosi p. Jerzy Wyszomirski. 17.45—18.45: Koncert popularny z Warszawy. Tańce w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 18.45—19.10: Rozmaitości: 19.19—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.35—19.45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.45—20: Pogadanka o muzyce węgerskiej (tr. z Warszawy). 20—21.05: Transmisja z Budapesztu. Symfonja dantejska Fr. Liszta w wykonaniu solistów, ork. i chórów budapesztańskiej opery pod dyr. Ernesta Dohnany'ego. 21.05—21.50: Słuchowisko z Warszawy. „Mysz kościelna" Fodora. 21.50—22.20: Recital pieśni węgierskich w wykonaniu Olgi Kalliwody (trans. z Warszawy). 22.20—22.35: Feljeton p. t. „Wrażenia genewskie" — wygłosi p. Leon Chrzanowski — nacz. wydziału prasowego M.S.Z. (trans. z Warszawy). 22.35—24: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Echa niedoszłego wiecu komunistycznego.

Sąd skazał Słabiszewską i Wutkowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Na dzień 20 października ub. roku komuniści łódzcy zapowiedzieli wiec na Placu Leonarda, który miał być poświęcony wyborom do sejmu.

Policja od wczesnego rana rozpraszała grupki osób, przybywające z różnych stron miasta. Wiec się nie odbył. Policjanci przez cały niemal dzień krążyli po ulicach, przylegających do wspomnianego Placu, nie dopuszczając do gromadzenia się na jezdni i chodnikach.

Około południa zwrócili oni uwagę na jakąś młodą parę,

dyskutującą z kilku robotnikami.

Policjanci parą tę obserwowali dość długo i wreszcie postanowili zatrzymać.

Młodzieńcem okazał się 20-letni Jan Wutkowski, towarzyszka zaś jego Ela Słabiszewska.

Wutkowski miał przy sobie zeszyt, w którym były wypisane

hasła rewolucyjne,

Słabiszewska zaś nie miała żadnych kompromitujących papierów.

Oświadczyli oni, iż nie mieli nic wspólnego z działalnością komunistyczną. Wutkowski tłumaczył się, iż będąc uczniem szkoły wieczorowej,

ćwiczył się w pisaniu

i wykaligrafował kilka haseł komunistycznych, które mu obijały się o uszy. Policja nie wypuściła ich jednak na wolność. Śledztwo ustaliło bowiem, iż Wutkowski i Słabiszewska byli członkami związku młodzieży komunistycznej i choć w tej organizacji nie odgrywali zbyt poważnej roli, to jednak stale uczęszczali na zakonspirowane zebrania i zajmowali się agitacją.

Osadzono ich w więzieniu.

Wczoraj Słabiszewska i Wutkowski stanęli przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Łozińskiego i Bądzikowskiego. Oskarżał prokurator Nikitenko.

Wutkowski na sprawie powtórzył to samo, co i na śledztwie. Słabiszewska zaś podkreśliła, iż

nie zna się na polityce

i wcale nią się nie interesuje.

Świadkowie, funkcjonarjusze policji politycznej, dowodzili, iż oskarżeni odgrywali czynną rolę w związku młodzieży komunistycznej. Sąd, po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców, **wydał wyrok mocą którego Słabiszewska i Wutkowski zostali skazani na 6 miesięcy więzienia.**

as.

Strejk w magistracie

Przygotowania są w toku

W związku z uchwałą strejkową międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, w dniu wczorajszym odbyły się pierwsze zebrania delegatów związkowych oraz lotnej komisji strejkowej. Na zebraniach tych zakomunikowano, iż wobec negatywnej odpowiedzi, a raczej braku odpowiedzi ze strony magistratu zdecydowano ogłosić strejk w magistracie i instytucjach miejskich.

Wobec powyższego delegaci związkowi otrzymali polecenie przygotowania wszystkich pracowników do akcji strejkowej. Lotna komisja począwszy od dnia dzisiejszego rozpocznie narady z pracownikami miejskimi, obchodząc wszystkie wydziały i biura magistrackie.

Wszystkie przygotowania mają być ukończone do czwartku, albowiem w tym dniu odbędzie się ostatnie posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, która ustali termin rozpoczęcia strejku. (i)

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 9)

Jerzy Zawieyski.

Trzeciego dnia oblężenia Łodzi rozkazano mieszkańcom domu Pladeka opuścić górne piętra i skryć się do suteren i do piwnic. Kule latały ponad Śledzingiem, trafiały na podwórka i w okna domów.

Na pierwszem piętrze umierał Stachura. Było to w niedzielę, piątego dnia oblężenia. Chory prosił o księdza. Od kościoła św. Anny do domu Pladeka przeprawiała się Stachurowa z księdzem od rana do godz. siódmej wieczorem. Musieli kryć się przed kulami... Na wieży kościelnej stały karabiny maszynowe, na ulicach armaty. Niemcy byli już w Pabjanicach, zbliżali się do Rudy. Gdy Stachurowa i ksiądz weszli do mieszkania, chory już nie żył. Troje drobnych dzieci, popłakując zcicha, siedziało obok łóżka. W chwili, gdy ksiądz czytał łacińskie modlitwy nad zmarłym, wpadł granat do środka izby i rozerwał w kawałki wszystkich obecnych.

Wiadomość o tem przedostała się do suteryn, gdzie schronili się lokatorzy domu Pladeka. Przejęła wszystkich zgrozą. Próbowali modlić się za dusze tragicznie zmarłych, ale raz wraz rozrywał się gdzieś granat niedaleko i wtedy słowa modlitw przechodziły w urywany krzyk, w płacz i wyrzekanie.

Któregoś nocy wyszedł ze swej nory Jakób Flaumm. Niósł w ręce świecę i szedł tam, gdzie schronili się wszyscy. Był teraz zupełnie obłąkany. Posiwiała mu broda i włosy, w których ropiły się rzody. Wyglądał tak upiornie, że bały się nietylko dzieci i kobiety, ale i mężczyźni. Flaumm coś po swojemu mamrotał. Najpierw cicho i żałośnie, a potem coraz groźniej. Ukląkł pośrodku tłumu, ręce wyciągnął przed siebie i wył, — wył tak przeraźliwie, że razem z grozą armat tworzyło to obraz piekła. Niektórzy litością zdjęci, podchodzili do Flaumma, kładli ręce na owrzodzonej, siwej jego głowie i próbowali uspakajać go, jak dziecko:

— Flaumm... Flaumm... Nie krzycz... Nie płacz...

W pewnej chwili, gdy ryk armat na sekundę nawet nie ustawał, gdy kule karabinowe, jak grad spadały na kamienie podwórka, gdy krzyki kobiet, wycie Flaumma tworzyło razem rozpacz nie do zniesienia, wyszła z tłumu panna Mania, stanęła pośrodku, tuż obok klęczącego Flaumma i głosem przeraźliwie piskliwym wołała:

— Ludzie! Ludzie! — To kara boska za nasze grzechy! Usłysz każdy z grzeszników i bij się w piersi, bo nadeszła ostatnia twoja godzina!...

Wszyscy padli na kolana. Kobiety płakały, biły się w piersi i wołały:

— Boże, bądź miłościw naszej grzesznej duszy! — Boże!...

— Słyszycie! Oto Antychryst zstąpił z piekieł na ziemię! — wołała panna Mania. — Koniec świata się zbliża i nie zostanie nic, nawet kamień na kamieniu! Tak przepowiadali prorocy i tak pisała Sybilla królowa! To za grzechy nasze ta kara i ten gniew Boży! Srogi jest Pan Bóg, ale i litościwy, o grzesznicy!

W tej chwili z ogromnym hukiem rozerwał się gdzieś w pobliżu granat. Przez tłum przeszedł jęk. Flaum zawył. Panna Mania rozkrzyżowała ręce, oczy wzniosła w górę i wołała w najwyższem uniesieniu:

— Ta piwnica to nasz grób! O, Panie Jezu, przebacz nam za nasze grzechy! Królowo Niebios, módl się za nami! Za grzesznikami! Za konającemi! O, Jezu! O, Jezu!...

Ktoś zaintonował, łkając: „Kto się w opiekę"... Śpiewali wszyscy. Panna Mania, jak prorok stała ponad klęczącym tłumem... Łzy wielkie spływały jej po policzkach, ale śpiewała najgłośniej ze wszystkich.

Była to ostatnia noc, najgorsza podczas oblężenia Łodzi. Na drugi dzień zajęli miasto niemcy...

★

Kończyła się już jesień. Zaczynała zima. Trzy miesiące już dawno minęły. Wojna trwała...

Mundur gimnazjalny Janka wisiał w szafie. Strumiłłowa posypała go naftaliną, okryła prześcieradłem i co pewien czas wynosiła na balkon dla przewietrzenia! Janek czekał końca wojny z niecierpliwością. W listach do ojczyma pytał, kiedy ta wojna się skończy?... Pytał o to żołnierzy, którzy mieli swoje kwatery na Śledzingu. Nikt nie wiedział. Gazety pisały tylko o zwycięstwach „naszych" i o klęskach wroga.

Aby czegoś dowiedzieć się wychodził Janek często do miasta i wystawał nieraz długiemi godzinami przed gmachem gimnazjum, w którem teraz mieścił się szpital wojskowy. Przed bramą stała warta. Nie można było wejść do środka bez przepustki. Zresztą pocóż było wchodzić, gdy sale szkolne zajęte były przez rannych?...

Janek stawał po drugiej stronie chodnika i patrzył w duże, piękne oszklone okna, poza któremi niedawno jeszcze przeżywał trwogę zdawania egzaminów.

Tam, pośrodku, na drugiem piętrze, mieści się sala rekreacyjna — przypominał sobie Janek. Teraz tam operują rannych żołnierzy. Przedtem rosyjskich, teraz niemieckich...

Z okien, gdzie mieściły się sale szkolne — wyglądali czasem ranni. Wystawali nieraz długo przy oknie. Twarze niektórych z nich były tak białe, jak płótno bandaży, a oczy wyglądały zdaleka, jak dwie ciemne jamy. Może oni wiedzieli, kiedy to wszystko skończy się?...

Janek nie śmiał tutaj nikogo o to pytać. Przed szpitalem był ogromny ruch. Co chwila wchodził, lub wychodził jakiś oficer, zajeżdżały karetki „Czerwonego Krzyża", maszerowali żołnierze w zwartych kolumnach, którzy z wielką paradą wyprowadzali zmarłych na cmentarz. Tuż przy parkanie, obok budki wartownika wystawali jacyś ludzie. Przeważnie kobiety z dziećmi.

Jedna z nich była bardzo stara, odziana po chłopsku, z węzełkiem w ręku. Pokazywała wartownikom kartkę jakąś, ale nie chcieli jej wpuścić do środka. Zatrzymywała każdego kto wchodził lub wychodził, pochylała się do nóg i rąk i kartkę swoją, bardzo już zmiętą, dawała do czytania. Niemcy nie rozumieli, o co jej chodzi. Wzruszali ramionami i szli dalej. Niektórzy, litościwsi, dawali jej kilka groszy i odchodzili. Przychodziła tak codziennie przez wiele dni. Którejś nocy znaleziono ją w bramie naprzeciwko szpitala — martwą. Kartkę trzymała w ręce... Zabrano ją do trupiarni szpitalnej (dawniej była to sala gimnastyczna), a po południu w wielkiej skrzyni, razem z innymi trupami wywieziono ją na cmentarz zarzewski.

(D. c. n.).



LUTY
10
WTOREK

Dziś Scholastyki
Jutro Objaw. N. M. P.

Wschód słońca	7.01
Zachód słońca	4.38
Wschód księżyca	2.18
Zachód księżyca	10.11
Długość dnia	8.30
Przybyło dnia	1.47

Wypowiedzenie umowy

w przemyśle włókienniczym?

Jak się dowiadujemy, w organizacjach włókniarzy w Łodzi lansowane są od szeregu dni pogłoski o zamierzonej jakoby przez wielki przemysł łódzki zmianie obowiązującej obecnie umowy zbiorowej.

Pogłoski te, acz dotąd jeszcze niestwierdzone oficjalnie, opierają się na tem, iż ciężki kryzys, jaki obecnie przeżywa Łódź oraz konkurencja drobnego przemysłu, niezwiązanego z robotnikami umową zbiorową, zmuszają przemysł do ogólnej redukcji płac.

W związku z tem ma nastąpić rzekomo w ciągu dwuch tygodni ogólne wymówienie wszystkich robotników w zakładach włókienniczych w Łodzi i zaproponowanie im zawarcia nowej umowy zbiorowej, przewidującej bardzo znaczne redukcje cen.

Wiadomość powyższą podajemy z najdalej idącem zastrzeżeniem, albowiem jak już zaznaczyliśmy, oficjalnego potwierdzenia tej wersji dotąd brak. k.

Już w maju

mają się odbyć wybory do rady miejskiej?

W kołach samorządowych stolicy i Łodzi rozeszła się wczoraj wiadomość o decyzji władz nadzorczych co do nowych wyborów do rad miejskich.

Według tych wiadomości, pochodzących podobno ze źródeł miarodajnych, wybory do rady miejskiej w Łodzi mają się odbyć już w maju, o czem miejscowe władze mają być powiadomione już w dniach najbliższych.

Wiadomość ta wywołała wczoraj w mieście ogólne poruszenie i traktowana jest bardzo poważnie. Potwierdzenie jej przez sfery rządowe dotychczas nie nastąpiło.

Choroby zakaźne

Zanotowano 63 przypadki.

W ciągu ubiegłego tygodnia t. j. od 1-go do 7-go lutego r. b. włącznie zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 5 przypadków (w tygodniu poprzednim 6), płonica 29 przypadków (29), błonica 18 przyp. (20), odra 5 przyp. (4), róża 4 przyp. (3), gorączka połogowa 2 przyp. (14).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 63 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 76 przypadków.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54). Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26) J. Zundelewicza (Piotrkowska 25). W. Sokolewicza i W. Szała (Przejazd 19). M. Lipca (Piotrkowska 193). A. Rychtera i B. Łobody (1 Listopada 86).

Nie narażaj swego życia!

Publiczność lekceważy przepisy i w ten sposób powoduje nieszczęśliwe wypadki

Jak należy się zachowywać na ulicy.

Sprawa bezpieczeństwa przechodniów na ulicy omawiana była wielokrotnie na łamach naszego pisma.

Z ogólnego zarysu tej sprawy wyłania się jednak pewien szczegół o pierwszorzędnem znaczeniu, na który dotąd mało zwracano uwagi, a który dla bezpieczeństwa ulicznego posiada wielką wagę. Jest to sprawa przystanków tramwajowych, a raczej **zachowania się publiczności na przystankach.**

W dniu wczorajszym byliśmy świadkami następującej sceny, która według relacji konduktorów tramwajowych nie jest bynajmniej sporadyczną i powtarza się niemal codziennie. Na przystanku tramwajowym, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja, zatrzymały się dwa tramwaje. Pierwszy nie mógł jeszcze ruszyć, by ustąpić miejsca następnemu, a to ze względu na dość dużą liczbę wysiadających i wsiadających pasażerów. W tej samej chwili nadjechał trzeci tramwaj i oczekując na wolne miejsce przy przystanku zatrzymał się w pewnem oddaleniu. Mimo nawoływań konduktora, że to jeszcze nie przystanek, część publiczności, śpiesząc się, poczęła wychodzić. W tej chwili tramwaj pierwszy ruszył z miejsca. Tramwaj drugi również ruszył i zbliżył się do przystanku. Oczywiście ruszył też tramwaj trzeci, i to zupełnie bez sygnału ostrzegawczego, gdyż ani konduktor ani motorniczy, w razie prowizorycznego zatrzymania się przed przystankiem, nie mają obowiązku oglądać się za kimkolwiek lub dawać sygnały. Rozporządzenie obowiązujące wyraźnie głosi, że **wysiadanie i wsiadanie dozwolone jest tylko na przystanku i pasażerowie muszą się do tego ściśle stosować.**

W tym momencie gdy ruszył trzeci tramwaj, by zbliżyć się do przystanku, schodziła ze stopni jakaś kobieta, która nie zważając na przestrogi konduktora, nie chciała zaczekać jeszcze kilka sekund. Szarpnięcie tramwaju spowodowało, iż **kobieta spadła ze stopnia i potoczyła się pod tramwaj.** Dzięki przytomności umysłu jednego z pasażerów, który zdążył wyciągnąć ją z pod wagonu, uniknęła ona kalectwa, a być może i śmierci.

Ten pośpiech, który cechuje pasażerów przy wsiadaniu i wysiadaniu jest właśnie największą bolączką, jest tym czynnikiem, który stwarza ciągłe niebezpieczeństwa.

Codziennie obserwujemy również tramwaje, wewnątrz zupełnie puste, a z tak bardzo natłoczonemi platformami, że przedostanie się do wagonu staje się wręcz niemożliwe. Prośby konduktora nie odnoszą w tych wypadkach niemal żadnego skutku. Stłoczona na peronie publiczność nie okazuje najmniejszej chęci przejścia do wagonu, chyba, że jest już wyjątkowo mroźno. Na przystanku pasażerowie wysiadający z trudem przepychają się do wyjścia. A nowi pasażerowie wogóle do wagonu dostać się nie mogą.

Zdarzają się też wypadki, gdy nowy pasażer po wejściu na platformę spotyka swego znajomego. Wdaje się z nim natychmiast w ożywioną rozmowę, zapominając, że za nim czekają inni. I ostatecznie tramwaj rusza z kilku pasażerami uczepionymi na stopniu, z którego przecież tak łatwo się ześlizgnąć.

Wreszcie sprawa wysiadania z tramwajów. Jak wiadomo, wysiadać można zarówno z przedniego pomostu jak i tylnego. I oto śpieszący się pasażerowie, nie licząc się z pozostającymi w wagonie, daleko jeszcze przed przystankiem otwierają drzwi z jednej i drugiej strony, przez co powstają tak gwałtowne przeciągi, że



zdrowie jadących narażone jest na poważne niebezpieczeństwo.

Tak oto przedstawia się sprawa bezpieczeństwa bezpośrednio przy wsiadaniu i wysiadaniu z wagonów tramwajowych. Znacznie gorzej jest na samych przystankach. Przed kilku miesiącami na słupach przystankowych wywieszono obwieszczenia zakazujące schodzenia na jezdnię przed nadejściem właściwego tramwaju. Zarządzenie to było zupełnie słuszne z tego względu, iż **taksówki mają obowiązek zatrzymywania się na przystankach tylko w wypadku zatrzymania się tramwaju.**

Rozporządzenie to jednak jest stale przez wszystkich lekceważone. Bezpieczeństwo zostaje przez to przekreślone całkowicie. Samochody jadą szybko, szofer nie ma obowiązku zatrzymania się i ostatecznie staje się wypadek, który nierzadko pociąga za sobą życie ludzkie. Zwłaszcza zimą, gdy jezdnie są śliskie, i w porę umknąć z jezdni niepodobna, niebezpieczeństwo urasta do kolosalnych rozmiarów.

Ta sprawa musi ulec zasadniczej zmianie. Publiczność winna nareszcie zrozumieć, że **lekceważenie przepisów odbija się przedewszystkiem na jej własnej skórze i że zwalanie odpowiedzialności, w takich wypadkach na konduktorów czy szoferów jest nielogiczne i niesłuszne.** A jeśli mimo zdrowego rozsądku znajdą się takie jednostki, które w żadnym wypadku nie będą zważać na względy bezpieczeństwa, władze administracyjne i policja powinny energicznie wkroczyć. I im wcześniej to nastąpi tem lepiej. Bezpieczeństwa publicznego lekceważyć nie wolno.

Sum.

ZEBRANIE PAŃ DOMU.

Dziś punktualnie o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w lokalu gazowni miejskiej, Piotrkowska Nr. 40, zebranie Związku Pań Domu, zakończone pokazem gotowania na gazie, na które uprzejmie zaprasza się wszystkie Panie interesujące się organizacją gospodarstwa domowego.

W końcu lutego odbędzie się kurs odżywiania chorych i uzdrowieńców.

Wykłady i zajęcia praktyczne obejmują odżywianie przy artretyźmie, otyłości, chorobach przewodu pokarmowego i układu nerwowego.

Fałszowanie artykułów żywnościowych.

Sprzedawany jest zły towar w dobrem opakowaniu.

Nieuczciwość w handlu artykułami spożywczemi nie zna granic i odznacza się wyjątkową wynalazczością. W ostatnim czasie fałszowanie artykułów żywnościowych stało się prawdziwą plagą Łodzi. Ustrzec się tego niepodobna, a wszelkie wysiłki władz sanitarnych rozbijają się o niezwykłe wyrafinowanie fałszerzy.

Ostatnio, między innemi stwierdzono, iż do opakowań znanych firm, butelek ze znakami, nawet papierowych pudełek, **ładowane są artykuły znacznie pośledniejszego gatunku i tańsze.** Na rynku Łodzi ukazały się ostatnio **sardynki fałszowane w oryginalnych pudełkach.** W jaki sposób uszkodzone pudełka doprowadzone są do pozornie nowego stanu — jest to tajemnicą „fachowców" w tej dziedzinie, niemniej jednak jest faktem, że fałszerstwo artykułów żywnościowych kwitnie i rozszerza się coraz bardziej.

Z artykułów, które są systematycznie fałszowane wymienić należy w pierwszym rzędzie **mleko, masło i konserwy.** Nawet papierki mandarynek lepszych używane są do owijania pośledniejszych gatunków owoców, co przychodzi z wielką łatwością, albowiem przekupnie sami rozwijają owoce i przeważnie sprzedają je bez papierków.

Ponieważ fałszowanie artykułów żywnościowych odbija się bardzo ujemnie z drugiej strony konkurencja cen zagraża uczciwemu kupiectwu, w najbliższych dniach odbyć się ma w tej sprawie konferencja, przy udziale władz administracyjnych, na której opracowane zostaną sposoby walki z fałszerzami żywności. (i

Teatr japoński w Łodzi

Oryginalne sztuki japońskie w oryginalnej obsadzie.

W najbliższą sobotę oraz niedzielę czeka łódzkich bywalców teatralnych atrakcja, jakiej nie było w Łodzi od lat kilkunastu, — **występ autentycznego teatru japońskiego** z Tokio pod kierunkiem aktorów japońskich **Tokujiro Tsutsui.**

Goście egzotyczni przyjeżdżają do Łodzi na zaproszenie kierownictwa Teatru Miejskiego, któremu po wielkich staraniach udało się pozyskać znakomitą trupę na dwa dni w przejeździe do Gdańska ze stolicy, gdzie artyści japońscy dali 5 przedstawień w Teatrze Wielkim, zawsze przy wyprzedanej sali i nieopisanym entuzjazmie zachwyconych widzów.

Na program 3-ech przedstawień (jedno w sobotę, dwa w niedzielę: popołudniu i wieczorem) w Łodzi złożą się:

1) Obrazek sceniczny w 1 akcie z życia kurtyzan p.t. „Koi-no-Yozakura" czyli „Miłość kiedy wiśnie kwitną".

2) Dramat w 3 aktach (z walką na szable) „Kage-No-Chikara" czyli „Drzemiąca opatrzność".

3) Scena tragiczna w 1 akcie „Mitsuhide".

Nadto intermedja między poszczególnemi sztukami wypełnią najcharakterystyczniejsze tańce japońskie, a więc: Taniec Lisa, taniec t. zw. Maskowy oraz taniec Gejsz — czarujące połączenia wdzięku, mistrzostwa tanecznego i szlachetnej akrobacyi.

Ten obfity i nader urozmaicony program oprawiony będzie w bajecznie kolorowe ramy autentycznych japońskich dekoracji, malowanych przez najwybitniejszych malarzy tokijskich.

Słowem, widowiska sobotnie i niedzielne w Teatrze Miejskim będą prawdziwą rewelacją najszlachetniejszej sztuki teatralnej Dalekiego Wschodu, powstałej z wyrafinowanie artystycznego skojarzenia elementów: tańca, muzyki, malarstwa i sztuki odtwórczej.

Bilety na wszystkie trzy przedstawienia do nabycia w kasie zamawiań na Piotrkowskiej 74.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek po raz ostatni głośna „Tragedja Florencka“ Wilde'a z T. Białoszczyńskim i szlagierowe „Raz dwa trzy“ Molnara z J. Winawerem. Ceny zniżone.

KONTO X“.

Jutro, środa dane będzie po raz ostatni powodzeniowe „Konto X“ z K. Szubertem dla inteligencji. Ceny najniższe od 50 groszy do 3 zł. 60 groszy.

W czwartek ostatnie powtórzenie sensacyjnej sztuki społecznej K. Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?“

TEATR KAMERALNY.

Występy Stefanji Jarkowskiej dobiegają już końca. Znakomita artystka kreuje dziś wtorek, środa i czwartek tytułową rolę w „Roxy“.

TEATR POPULARNY.

Dziś wtorek, środa i czwartek melodyjna operetka Straussa „Dookoła miłości“ z Jurdzińską, Tatarkiewiczem, Mrozińskim, Urbańskim i Zonerem.

„UPIÓR Z DUESSELDORFU“
w Teatrze Popularnym w sali Geyera Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę, dnia 14 b. m., odegraną będzie po raz pierwszy w Łodzi jedna z najaktualniejszych sztuk scenicznych w 5-ciu akt. p. t. „Upiór z Düsseldorfu“, treść zaczerpnięta z głośnej dziś jeszcze i niewyjaśnionej historji Düsseldorfskiego upiora. Sztukę reżyseruje dyr. J. Pilarski.

KONCERT CHÓRU ROSYJSKIEGO.

W nadchodzący czwartek, dnia 12-go b. m., odbędzie się w sali Filharmonji koncert chóru rosyjskiego pod dyrekcją Jerzego Semionowa. W programie: Pieśni dońskich kozaków, pieśni Wołgi, pieśni Bajkału, pieśni ludowe, pieśni syberyjskich brodjag oraz pieśni rosyjskiej emigracji. Udział w koncercie biorą 24 osoby, które po raz pierwszy przyjeżdżają do Łodzi. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

★

Dziś, we wtorek o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany wielki koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Dyrygować będzie po raz pierwszy w Łodzi świetny kapelmistrz Bronisław Wolfstal, a jako solista wystąpi skrzypek światowej sławy Zlatko Balokovic. Program koncertu zapowiada: Noskowskiego: Uwertura „Morskie Oko“; Czajkowskiego: Symfonja VI „Patetyczna“ oraz koncert skrzypcowy tegoż kompozytora.

STOWARZYSZENIE PLASTYKÓW.

Odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie plastyków łódzkich z udziałem 20 art.-malarzy, na którem postanowiono zrzeszyć się pod nazwą Stowarzyszenie plastyków łódzkich „Koło“.

Na zebraniu postanowiono zwrócić się do magistratu i Instytutu propagandy sztuki w sprawie stałego udziału plastyków łódzkich w wystawach bieżących oraz na okres wystaw wiosennej i jesiennej po miesiącu.

HARCERZE W BOJACH

Przebrzmiało już echo gromów wojny i coraz więcej milknie; oddalają się powoli w mrok historji... Lwią część tych gigantycznych wysiłków i zmagań o wolność poniosła młodzież polska.

Inż. Wł. Nekrasz, komendant chorągwi wołyńskiej, zasłużony bojownik o niepodległość dokonał pracy, stanowiącej podwalinę pod gmach historji harcerstwa polskiego.

Całość ujęta jest w ramy chronologiczne, a zaczyna się od Legjonów w roku 1914 i poprzez wojnę ukraińską, powstanie wielkopolskie, wojnę bolszewicką kończy się na powstaniu górnośląskiem w roku 1921.

Świeżo ukazał się tom pierwszy tej pracy, który obejmuje okres czynu zbrojnego w latach 1914—1919.

Tom pierwszy liczy 216 stron druku, uzupełnia go szereg ilustracyj i wykazów zabitych, rannych i odznaczonych.

W tej ciekawej książce niejeden harcerz spotka opis działań swego oddziału, przeczyta nazwisko swoje, swych znajomych i kolegów.

Obniżyć ceny w restauracjach i kawiarniach.

Redukcja cen obiadów urzędowych nie rozwiązuje tej palącej kwestji

Żądamy energicznej interwencji czynników miarodajnych.

Kwestja rewizji cenników restauracyjnych i kawiarnianych w Łodzi ciągle jeszcze jest sprawą aktualną i palącą. Mimo licznych wezwań, mimo wydatnej zniżki cen wszystkich bez wyjątku artykułów spożywczych, właściciele kawiarni i restauracji uparcie trzymają się starych cen, nie czyniąc nic w kierunku przystosowania się do rynku ogólnego w Łodzi.

Jest to fakt istotnie bezprzykładny. W ostatnich tygodniach nastąpiła tak gwałtowna zniżka cen wszystkich artykułów, że niezrozumiałe staje się, dlaczego przetwórcy tych artykułów nie przeprowadzili dotąd nowej kalkulacji.

Mięso staniało w ciągu ostatniego czasu o przeszło 65 procent, masło, mimo zimy, staniało w bardzo znacznym stopniu, staniał tłuszcz, jaja, mąka staniały ceny pieczywa, zredukowano w olbrzymim stopniu ceny surowca wszelkiego gatunku, drobiu, zwierzyny it.d.

Gdzież więc tkwi źródło drożyzny w restauracjach i kawiarniach? Herbata, która kosztowała dawniej 55 groszy, w dalszym ciągu kosztuje tak samo. Kawa, ciastka, kanapki są tak kolosalnie drogie, że nie wytrzymują żadnej zgoła kalkulacji. A mimo wielkiej zniżki cen mięsa, porcje restauracyjne obniżono zaledwie o 10—15 procent.

W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim odbyła się specjalna konferencja z przedstawicielami restauracji i piwiarń. W konferencji tej pod przewodnictwem kierownika wydziału aprowizacyjnego przy urzędzie wojewódzkim p. Ładewskiego, brali udział z ramienia starostwa grodzkiego kierownik wydziału karnego p. Rajn, zaś z ramienia związków restauratorów I i II kategorji: Gerbich, Prasel, Karo i Szkudlarek. Z ramienia związku właścicieli i piwiarń p. Borowicz.

Po wyjaśnieniu powodu zwołania konferencji oraz przeprowadzeniu dyskusji uchwalono z **dniem dzisiejszym obniżyć cenę obiadów urzędowych z 1.30 gr. na 1 złoty.**

Czyż to ma być uważane za całkowite załatwienie tej palącej sprawy zniżki cen w restauracjach i kawiarniach? Obniżenie cen obiadów urzędowych, których i tak nikt nie kupuje, **nie ma zgoła żadnego praktycznego i realnego znaczenia.** Akcja nie może być prowadzona połowicznie. Albo następuje całkowite dostosowanie cenników do cen rynkowych albo też utrzymuje się ceny na tym samym poziomie. Obniżenie cen obiadów urzędowych świadczy najwymowniej o tem, **że zniżka cen jest możliwa.** Ale powinna ona objąć cały cennik, powinna objąć wszystkie porcje mięsne i zupy i napoje. Nie może być tak rażących różnic pomiędzy cenami surowizny, a cenami przetworów.

W chwili, gdy w całej Łodzi panuje wybitna tendencja zniżkowa, **ceny w restauracjach i kawiarniach również powinny być obniżone.** I bynajmniej nie o 5 czy 10 procent, lecz conajmniej o 30 procent. Będzie to zniżka właściwa i celowa. I w tym kierunku powinny też pójść wszelkie wysiłki władz administracyjnych.

k.

Tajemnicza zbrodnia w Brzezinach.

Kto zastrzelił Aleksandra Tworka?

W Brzezinach dokonano tajemniczej zbrodni.

W nocy, około godziny 2-ej, na przedmieściu, zwanem Kolonja — Fara, znaleziono jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, nie dającego żadnych oznak życia. Jak stwierdzono otrzymał on kilka głębokich ran postrzałowych.

Zwłoki zamordowanego przeniesiono na pobliski posterunek policyjny.

Po paru godzinach policja już ustaliła jego nazwisko. Był to

36-letni Aleksander Tworek, zamożny obywatel miejscowy.

Tworek udał się wieczorem na przyjęcie do Józefy Lenartowej, zamieszkałej na przedmieściu Brzezin Kolonja — Fara. Zgromadziło się tam liczne towarzystwo, składające się z młodych niewiast i mężczyzn.

Zabawa odbywała się przy dzwiękach specjalnie zaproszonej kapeli. Gdy rano policja przesłuchała Lenartową oraz jej gości, którzy oświadczyli, że Tworek około 1-ej opuścił całe towarzystwo. Nie wiedzieli oni, iż padł on ofiarą napadu i dopiero rano zakomunikowano im o morderstwie.

Policja nie ma pewności, czy zeznania odpowiadają prawdzie. Powstało bowiem podejrzenie, iż **Tworek został zamordowany w mieszkaniu Lenartowej i następnie wyniesiony na ulicę.** Na podłodze, w korytarzu, prowadzącym do drzwi wejściowych, policja zauważyła

ślady krwi.

Lenartowa tłumaczyła się wprawdzie, iż przed paru dniami skaleczyła się w kurytarzu, lecz to oświadczenie policji nie wystarczyło.

Tworek był uważany za bardzo zamożnego człowieka. Udając się na zabawę miało przy sobie grubszą gotówkę, gdy zaś go znaleziono martwego na ulicy,

nie znaleziono przy nim pieniędzy.

Zostały mu one niewątpliwie zrabowane przez zbrodniarzy.

Policja przytrzymała Lenartową oraz kilku z pośród jej gości. Nie przyznają się oni w dalszym ciągu do winy. Śledztwo w sprawie zbrodni trwa w dalszym ciągu. Prowadzi je urząd śledczy w Łodzi.

Pożar fabryki

wyrobów drzewnych w Łodzi

Wczoraj w godzinach przedwieczornych wybuchł pożar w fabryce wyrobów drzewnych sp. akc. Maksymiljan Jakubowicz przy ulicy Żeromskiego nr. 90/92.

W czasie pracy w jednej z sal fabrycznych od transformatora zapaliły się wióry. Ogień, natrafiając na łatwopalne materjały, rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Gdy przybyły zaalarmowane telefonicznie II i III oddziały straży ogniowej, sytuacja była bardzo poważna. Obawiano się, iż pożar obejmie cały gmach fabryczny.

Strażakom udało się ocalić zagrożony budynek.

Po upływie godziny pożar został całkowicie ugaszony.

„Śpiewak jazzbandu“ przed sądem.

Skarga francuskiego kompozytora została oddalona.

Poczynając od dnia 11 marca kinoteatr łódzki „Splendid“ w ciągu sześciu tygodni demonstrował znany film amerykański „Śpiewak jazzbandu“ z Al Jolsonem. Ilustracją muzyczną do powyższego filmu był utwór kompozytora francuskiego Francois Perpignan p. t. „Souffrir et mourir“.

Wytwórnia, która wyprodukowała „Śpiewaka z jazzbandu“ wykorzystała wymieniony powyżej utwór muzyczny

bez zezwolenia autora.

P. Perpignan postanowił bronić swych praw autorskich i powołując się na odnośne ustawy, wystąpił przeciwko kinoteatrom, które wyświetlały „Śpiewaka jazzbandu“.

Ze względu na to, iż w Łodzi film ten demonstrował „Splendid“ łódzki przedstawiciel prawny francuskiego kompozytora skierował przeciwko kinoteatrowi skargę do sądu, w której **domagał się przyznania p. Perpignan 10 tysiecy złotych.**

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Łozińskiego i Bądzikowskiego.

Przedstawiciel prawny pana Perpignan dowodził, iż **kinoteatr „Splendid“ powinien ponieść odpowiedzialność za krzywdę moralną i materjalną kompozytora,** gdyż musiał wiedzieć, iż ilustracja muzyczna była produkowana bez jego zgody.

Strona przecwna twierdziła natomiast iż **całkowita odpowiedzialność powinna spaść na wytwórnię,** która produkowała „Śpiewaka jazzbandu“, gdyż właściciele kin nawet nie mają możności sprawdzić czy producenci nabyli prawa autorskie.

Sąd, po dłuższej naradzie, **przychylił się do tez obrońcy „Splendidu“ i oddalił powództwo.**

as.

Zuchwałe włamanie

do mieszkania sędziego

Ubiegłej nocy usiłowano dokonać włamania do mieszkania sędziego Jana Lewandowskiego przy ul. Magistrackiej nr. 20.

Około godziny 1-ej pani Lewandowska usłyszała jakieś podejrzane szmery. Gdy wyszła z sypialni na korytarz, ujrzała dwuch drabów z łomami żelaznemi.

Pani sędzina podniosła alarm.

Włamywacze rzucili się do ucieczki. Zorganizowano za nimi pościg, w którym wziął udział dozorca domu oraz kilku lokatorów. Złoczyńcom nie udało się zbiec. Schwytano ich na ulicy i przemocą sprowadzono do komisarjatu policyjnego.

Jednym z nich okazał się Wigdor Bryski, syn właściciela domu i fabryki w Łodzi, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 35, drugi zaś Abramem Kupferwasserem (Kamienna 18). Bryski z rodzicami swymi nie utrzymywał żadnego kontaktu. Od paru lat obracał się w towarzystwie osób o kryminalnej przeszłości i był już nawet podejrzany o udział w kilku aferach oszukańczych.

Obecnie wyszło na jaw, iż Bryski wraz z Kupferwasserem dokonywał w Łodzi włamań do mieszkań i sklepów.

Osadzono ich w więzieniu.

W. I. Z. O.

W środę, dnia 11-go b. m. WIZO gościć będzie u siebie ulubienicę Łodzi p. Ch. Grober, artystkę teatru „Habima“, biorącą udział w wieczorze żyd. pieśni ludowej przy współudziale wybitnych sił miejscowych.

Jak nie zostałem bohaterem...

(PRZYPADKOWA ROZMOWA NA TEMAT MINIONYCH I AKTUALNYCH WYDARZEŃ).

W Warszawie toczył się od kilku dni wielki proces polityczny, w którym, w charakterze oskarżonych i świadków, występowali ludzie, leg tymujący się takiemi szczegółami biograficznemi, jak: „byłem skazany przez sąd carski na karę śmierci, lecz z powodu młodego wieku — ułaskawiony", „rzuc łem bombę na gubernatora X, policmajstra Y", „spędziłem dziesięć lat w więzieniu katorżniczem", „byłem przez dwa lata przykuty łańcuchami do taczki" i t. d. i t. d. Rzecz prosta, że społeczeństwo, m mo, iż doskonale pamiętało owe lata przedwojenne, a w pierwszym okresie niepodległości chętnie i przy każdej okazji przypominało sobie i całemu światu swą straszliwą epopeę walk o wolność i martyrologię męczenników, którzy krwią swą znaczyli szlaki Sybiru, społeczeństwo to było bardzo przejęte krótkiemi a tak wymownemi odpowiedziami ludzi, nikomu dotąd nieznanych, którzy w ten niesamowity sposób określają swoje personalja. To też zainteresowanie procesem było wielkie i wyjeżdżający nad ranem z Warszawy pasażerowie czekali z niecierpliwością na pisma, by móc je zabrać ze sobą i w wagonie przeczytać. Właśnie za 3 minuty miał już odejść pociąg do Wilna, a jakoś ani u gazeciarza, ani w kiosku nie było jeszcze porannych dzienników. Publiczność odjeżdżająca bardzo się denerwowała i wciąż atakowała zmarzniętą i zaspaną panienkę z kiosku: „co się stało", „co to za porządki, żeby przed odejściem pociągu nie można było dostać gazety", „dlaczego", „kto jest winien" i t. d. Ale oto, w ostatniej niemal chwili — przynieśli całe paki świeżych, pachnących jeszcze farbą drukarską i mokrych dzienników. Rozchwytano je w mgnieniu oka, nie czekając na wydanie reszty, bez żadnego wyboru, byle prędzej i — do pociągu.

* * *

W wagonie pierwszej klasy wszystkie prawie przedziały były puste. Ponieważ nie lubię siedzieć sam, zwłaszcza, iż miałem przed sobą bardzo długą i nudną podróż, wszedłem do przedziału, w którym siedział jakiś bardzo elegancko wyglądający, starszy pan. Ulokowałem się na vis a vis mego sąsiada i, lekceważąc wszelkie inne wiadomości, zacząłem czytać sprawozdanie z procesu.

Przeczytałem jeden dziennik, zabrałem się do drugiego, trzeciego, szukając nowych szczegółów, bodaj innych tylko wyrazów, opisujących ten sam fakt, tę samą okoliczność. W pewnej chwili mój sąsiad zwrócił się do mnie, pokazując ręką na leżącą obok mnie gazetę:

— Czy pan pozwoli?

— Proszę bardzo!—odpowiedziałem i dopiero teraz zauważyłem, że pan ten spokojnie siedział już od godziny w pociągu i najwidoczniej nie kupił nawet na dworcu gazety, ani nie prosił mnie przedtem o pożyczenie mu jednego z pism.

— „To nie wszyscy jednak aż tak się interesują tą sprawą!" — pomyślałem i równocześnie uznałem to za dowód braku inteligencji, albo przynajmniej wrażliwości na sprawy publiczne, ba, społeczne...

I w ten sposób oceniając swego towarzysza podróży, ukradkiem począłem mu się przyglądać, z pewnem lekceważeniem i żalem, że takiego mam sąsiada, z którym przez całą drogę nie będzie można nawet porozmawiać. Nagle mój jegomość odkłada gazetę i zapalając papierosa, zwraca się do mnie:

— Ciekaw jestem jaki będzie wynik w Krynicy? Kto zdobędzie mistrzostwo?

Przez chwilę zastanawiałem się, nie wiedząc nawet, o czem właściwie mowa.

Mój jegomość zorjentował się widać, że nie został zrozumiany i, uśmiechając się, dodaje:

— Pan, widzę, nie interesuje się sportem?

— Nie, panie, zupełnie! — odpowiadam zlekka poirytowany — Mnie interesują inne sprawy. Naprzykład, proces.

— Aha, hm... Taaak, bardzo ciekawy, bardzo ciekawy proces. Ale — cóż, mam wrażenie, że są winni, no i... będą skazani!...

— Nie wiem — odpowiadam sucho. — Zresztą, mnie to wcale nie obchodzi. Mnie interesują ci ludzie, których nikt przedtem nie znał, o których nic nie pisano, a to są bądź - co - bądź ludzie wyjątkowi...

— Wyjątkowi? Dlaczego? Tacy sami, jak wszyscy. Tacy, jak my z panem.

— Nie sądzę! Nie wiem, zresztą, kim pan jest, ale o sobie nie mógłbym tego powiedzieć. Człowiek, który był skazany na śmierć, który przeżył nieludzką mękę oczekiwania egzekucji, który przesiedział dziesięć lat w katordze, który zabijał i był każdej chwili gotów na śmierć... Nie, panie, takich ludzi niema dziś zbyt wiele. Zresztą, sam byłem przekonany, że każdy z nich, o ile jeszcze żyje wśród nas, jest już przez społeczeństwo, przez państwo tak wynagrodzony, że stał się wreszcie człowiekiem nietylko znanym i cenionym, ale i spokojnym, przeciętnym obywatelem. wyszumiał, wycierpiał, a teraz spoczywa na laurach i... tyje! A tymczasem...

— Są i tacy, łaskawy panie, — spokojnie, z pewną zadumą przerwał mi mój sąsiad — to wszystko zależy od przypadku, od zbiegu okoliczności życiowych. Zapewniam pana, że nietylko wojna, ale i nasze normalne życie rodzi bohaterów. Nie lubię zresztą tego wyrazu, bo jest on stanowczo ogromnie nadużywany. Przypadek, przypadek kieruje nami i robi z jednych rzekomych bohaterów, z innych znów — łotrów i tchórzów. To wszystko jest bardzo względne, bardzo a bardzo niepewne.

— Nie wiem, co pan przez to chce powiedzieć, ale fakt pozostaje faktem. Olbrzymia większość [illegible] niebezpieczeństw, kapituluje i ugina karku przed przemocą, a tylko wyjątkowi ludzie mają odwagę przeciwstawić się jej, nawet gdy wiedzą, że przegrają. To ja nazywam bohaterstwem!

Starszy pan przez chwilę milczał, widocznie zastanawiając się nad tem, co powiedziałem, i patrząc w okno, bardzo powoli, namyśląjąc się nad każdem słowem, albo dopiero sobie coś przypominając, zaczął mówić:

— Widzi pan, ta sprawa bardzo mnie kiedyś interesowała. Nigdy z nikim o tem nie mówiłem, ale, jeżeli już pan tak namiętnie tę kwestję potraktował, to, korzystając z tego, że mnie pan nie zna i że się może więcej nigdy nie spotkamy, opowiem panu coś z własnych przeżyć. Na temat: jak nie zostałem bohaterem.

Widocznie zauważył mój uśmiech ironiczny, gdyż nagle spochmurniał i zdenerwowanym tonem dodał:

— Pan, widzę, przypuszcza, że zamierzam opowiedzieć jakąś niesamowitą historję, w której przypadkiem odegrałem rolę bohatera, a że, niestety, nikt o tem nie wie, korzystam właśnie z okazji, żeby się pochwalić przynajmniej przed nieznajomym. Tak jednak nie jest — przekona się pan.

Ta uwaga mojego sąsiada była rzeczywiście trafna, a ponieważ odgadł moją myśl, zainteresował mnie nieco. Pośpieszyłem przeprosić go i zapewnić że bardzo mnie zaciekawił.

— Otóż... — zaczął mój sąsiad — było to w okresie, kiedy na bohaterów był wielki urodzaj — w roku 1905 — 6-ym. Strejki, pochody, wiece, strzelanina na ulicach, rewizje, bomby, obławy. Miałem wtedy zaledwie lat 15 — 16. Zrozumiałe więc jest, że te wypadki musiały wywrzeć na mnie wrażenie, zwłaszcza, iż cała atmosfera była przesiąknięta duchem rewolucji. Jak panu, oczywiście, wiadomo, wybuchł wówczas również strejk szkolny, przerwałem więc swoją edukację i... wciągnięty zostałem w wir wydarzeń...

Zacząłem słuchać z uwagą, zwłaszcza, iż przekonałem się, że mam do czynienia z jakimś uczestnikiem tych wypadków, które zostawiły nam w spadku zupełnie inny typ ludzi: — „niedzisiejszych".

— Nie wiem do dziś dnia — kontynuował mój sąsiad — czy należałem wtedy do jakiejś partji...

— Jakto? Nie wie pan?...

— Właśnie! Bo to były inne czasy!... Zaraz to panu wytłomaczę. Należałem do koła młodzieży. Koło to powstało samorzutnie i składało się przeważnie z takich, jak ja, strejkujących uczniów. Miały się odbywać wykłady z zakresu kursu szkolnego. Przychodzili istotnie od czasu do czasu jacyś starsi panowie, studenci, którzy wygłaszali referaty, ale... przeważnie na tematy polityczne. Jeden, pamiętam, wykładał nam historję rewolucji francuskiej, inny znów teorję nadwartości. Kurs gimnazjalny był w wielkiej pogardzie i zaniedbaniu. Ponieważ teraz sobie przypominam, że stale ktoś przynosił na te zebrania, które zresztą odbywały się stale — codziennie, od rana do wieczora — odezwy, broszury i t. p. „bibułę", wolno przypuszczać, że koło nasze znajdowało się pod opieką i, że się tak wyrażę, w ewidencji organizacyjnej jakiejś partji. Dopiero teraz sobie również przypominam, że wykładowcy nasi posługiwali się pseudonimami „Steczar", „Tacyt", „Wikta", „Stary", „Ciotka" i t. d. Nazywano się wzajemnie „towarzyszami" i bardzo wiele rozprawiano o Marksie, kapitaliźmie, rewolucji, konstytucji etc. Otóż w tej chwili nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że byliśmy **pośrednio** członkami partji, aczkolwiek ja osobiście, jak i, przypuszczam, większość moich towarzyszy-kolegów, nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy.

— To dziwne! — przerwałem. — Taka nad wiek rozwinięta młodzież i równocześnie... zupełna nieświadomość własnej sytuacji?! Przecież chyba interesowano się partjami!

— Tak, ale wtedy na sprawy formalne nie zwracano żadnej uwagi: legitymacji nie było, składek myśmy nie płacili, bośmy nie mieli pieniędzy, a jeżeli od czasu do czasu urządzano jakieś zbiórki, to wszyscy chętnie dawali, nie pytając o nic. Wiadomo było: „na broń", „na więźniów", „na rewolucję". Muszę jednak dodać, że, analizując niektóre fakty z owego czasu, dochodzę dziś do wniosku, że wśród odezw, kolportowanych przy naszej pomocy, przeważały odezwy jednej partji, t. zw. „esdecji" i z tego wnioskuję, że byliśmy pod opieką tego stronnictwa. Ale nie o to w tej chwili mi chodziło. Chcę właśnie panu powiedzieć, jak się rodzą bohaterowie i dlaczego ja nim nie zostałem.

— Tak się jakoś zdarzyło, że żadnego z nas nie aresztowano. Pamiętam, że pewnego razu ktoś przyniósł wiadomość, że „Steczar" musi natychmiast wyjechać bo... bo u nich w domu była rewizja i że go „szukają". Wiadomość ta wywarła piorunujące wrażenie i napełniła serca nasze nietylko niepokojem, ale i dumą: oto wśród nas jest jeden bohater! Trzeba bowiem panu wiedzieć, że w głębi serca każdy z nas marzył o tem, by zostać aresztowany i siedzieć w prawdziwem więzieniu, najlepiej w cytadeli, razem z prawdziwymi rewolucjonistami!

Robiliśmy wszystko, by być aresztowanym. Braliśmy udział niemal we wszystkich demonstracjach, nosiliśmy paczki odezw, nie przestrzegając żadnej ostrożności, niektórzy z nas, niewiadomo skąd, mieli przy sobie jakieś stare rewolwery, ja sam pewnego razu omal nie zabiłem jednego z kolegów przez nieumiejętność obchodzenia się z bronią. A mimo to, jakoś nikogo nie aresztowano! To był cud, rzecz poprostu niezrozumiała, bo wtedy — mój Boże! — najniewinniejszy obywatel nie był pewien, wychodząc z domu, czy wróci cały, a tembardziej, czy nie będzie na ulicy schwytany i zesłany na Sybir. A ja, młody, zapalony rewolucjonista chodziłem po Warszawie, jak naładowana bomba i marzyłem, jak o najwyższem szczęściu, bym mógł, powiedzmy, strzelić w łeb oto temu „pristawowi", albo innemu dygnitarzowi — ale koniecznie z polecenia partji, na jej rozkaz! Zdarzyło się nawet raz, że zostałem mocno pobity przez kozaka, na rogu Leszno i Karmelickiej, kiedy razem z innymi budowałem barykadę — dosłownie, prawdziwą barykadę z wyniesionych na ulicę skrzyń od śmieci, beczek, szyldów i t. p. Wielu wtedy pozabijano, wielu młodszych ode mnie aresztowano i — Bóg wie, na co zasądzono, a ja oberwałem od kozaka nahajem po głowie i dość niechętnie wyniosłem się z placu boju. Tak! Nie miałem szczęścia! Nie zostałem bohaterem!...

— Sądzę, że teraz pan nie żałuje tego, bo przecież ci, co mieli to wątpliwe szczęście, stracili życie na szubienicy, albo sterali zdrowie w lochach carskich.

— Tak, tak, naturalnie.. Chciałem tylko stwierdzić, że najczęściej **przypadek** robi z każdego z nas **bohatera,** albo... zwykłego zjadacza chleba, względnie, nawet — drania. Te możliwości istnieją w każdym człowieku. Zbieg okoliczności, sytuacja, atmosfera, która nas otacza, wiek, temperament—oto co kształtuje nasze losy. Jeden staje się nagle bohaterem, a drugi... Ale... przepraszam pana bardzo, żem się tak rozgadał, a tu, widzę, już muszę wysiąść... Dojeżdżamy właśnie do Białegostoku.

Mój sąsiad wstał, ubrał się, poszukał czegoś w portfelu i podając mi rękę, rzekł:

— Bardzo mi było przyjemnie. Pozwoli pan... — i wręczył mi swój bilet wizytowy.

Gdy wyszedł, spojrzałem na bilet i przeczytałem: „Jan Zagrodzki, komisarz policji politycznej".

— Istotnie — pomyślałem — przypadek rządzi naszym losem.

Ad.

Łódź 10 lutego 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź, 10 lutego 1931

POŻYCZKI FRANCUSKIE.

Z rokowaniami o pożyczkę dla Polski w kwocie 1 miljarda franków, która ma być udzielona przez grupę Schneider-Creuzot wzamian za eksploatację magistrali węglowej — prowadzone są jednocześnie w Paryżu także rokowania o inne wielkie operacje kredytowe.

Tak więc Jugosławja (względem której dotychczasowa grupa kredytodawców amerykańskich zrzekła .się opcji) finalizuje swą nową pożyczkę stabilizacyjną, której udzielić ma konsorcjum, prowadzone przez Banque de l'Union Parisienne.

Równocześnie toczą się rokowania pomiędzy Rumunją a konsorcjum Banque de Paris de Pays-Bas o pożyczkę w kwocie 40 milj. dolarów, prawdopodobnie pod zastaw któregoś z monopoli rządowych.

W spisie więc krajów pożyczających w tej chwili w Paryżu widzimy dotąd sprzymierzeńców politycznych Francji, do których zalicza się oczywiście Polska, Jugosławja i Rumunja. Potwierdza to zależność rynku finansowego paryskiego od wytycznych polityki zagranicznej Francji.

Z drugiej jednak strony znamienne jest, że jednocześnie ujawniły się pierwsze próby operacji finansowych z Niemcami. Rząd francuski udzielił podobno swego placet na udział konsorcjum francuskiego w zakupie sprzedawanych obecnie przez Rzeszę akcji spółki akcyjnej kolei żelaznych niemieckich.

W ostatniej chwili depesze przyniosły wiadomość, że przeciwko operacjom finansowym w Niemczech podniosła się we Francji reakcja i zagadnieniem tem ma się zająć parlament, który zbada stanowisko rządu Lavala.

W każdym razie pozostaje faktem, że rynek francuski w obecnej chwili okazał się nagle bardzo aktywnym. Jest on w tej chwili bowiem jedynym, zdolnym do przeprowadzenia większych operacji.

Utrudnia to oczywiście położenie pożyczających. Z naszego jednak punktu widzenia doniosłe jest polityczne nastawienie operacji kredytowych rynku francuskiego, co w dużej mierze zacieśnia orbitę aktywności kredytowej Paryża; próby z akcjami kolei niemieckiej są dość pomyślnym dla nas tego dowodem. Niewątpliwie wśród państw politycznie związanych z Francją — Polska posiada wysokie szanse, jako kredytobiorca.

Finansiści amerykańscy i angielscy wytykali do niedawna bankierom paryskim, że nie umieją skierować oszczędności swego kraju, gdzie jest nadmiar kapitału, zagranicę, mimo, iż tradycja przedwojenna sprzyjałaby temu. Gdy jednak ujawniają się wieksze operacje francuskie — widać odrazu obawy i próby konkurencyjne w obozie anglosaskim, co oczywiście jest także pomyślne dla krajów pożyczających. *a.*

Zeznania o obrocie

Przypominamy, iż dnia 15 b. m. upływa termin składania zeznań o obrocie osiągniętym w ubiegłym roku dla wymiaru podatku przemysłowego. Obowiązek złożenia zeznań mają płatnicy I-ej i II-ej kategorji handlowej, I — V kategorji przemysłowej włącznie oraz zajęcia osobiste przemysłowe I-e, IIa i IIb (ekspedjenci celni, maklerzy giełdowi, pośrednicy handlowi), wolne zajęcia zawodowe (dentyści, adwokaci, lekarze, architekci i t. d.).

Również mogą składać zeznania przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe niższych kategorji. W wypadku tym korzystają one z uprawnień, przysługujących płatnikom zobowiązanym do składania zeznań (skuteczniejsza obrona przy rekursach).

Niezłożenie zeznania, względnie złożenie go po terminie bez usprawiedliwiających przyczyn pociąga utratę prawa do odwołania w wypadku przeszacowania wymiaru oraz niezależnie od tego karę od 50 do 500 zł.

W wypadku, gdy na rok 1929 wykupione zostało świadectwo przemysłowe II-ej kategorji handlowej, a w roku 1930 na podstawie zezwolenia wykupiono patent III-ej kategorji, pomimo to istnieje obowiązek wniesienia zeznania.

Sam fakt wykupienia wyższego patentu już nakłada obowiązek złożenia zeznania, choćby w miarodajnym roku podatkowym przedsiębiorstwo żadnego obrotu nie osiągnęło (orzeczenie Najwyższego Trybunału Admin.).

Zeznania o obrocie przyjmują wszystkie organizacje gospodarcze. (c)

Zmiany personalne.

Naczelnikiem 8-go urzędu podatkowego został zamianowany p. Henryk Plackowski, dotychczasowy zastępca naczelnika II-go urzędu. Naczelnik 8-go urzędu, p. Lewandowski, przeniesiony został do ministerstwa skarbu. (c)

Upadłości i nadzory.

Józefowi Frenklowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo fabrykacji i towarów trykotowych w Łodzi przy ul. Podleśnej nr. 4 ogłoszono upadłość w marcu r. ub. Syndykiem mianowano adwokata Alfreda Zaubermana.

W dniu 17 stycznia r.b. odbyło się zebranie wierzycieli, na którem upadły Frenkiel zaproponował układ następującej treści: wszystkie zobowiązania nieuprzywilejowane zostaną zredukowane do 15 proc. sum zasadniczych bez procentów i kosztów, z których 5 proc. będzie płatne po 6 miesiącach od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, zaś pozostałe 10 proc. po upływie 12 miesięcy od tejże daty. Wobec tego, że za powyższym układem wypowiedziała się przepisowa większość wierzycieli układ ten został zawarty i przez Sąd w dniu wczorajszym zatwierdzony.

Upadłego Frenkla Sąd uznał za godnego przywrócenia do czci kupieckiej.

★

Na innych warunkach zawarto układ w upadłości firmy **„Jakób Goldberg i Pinkus Heyman"**, której właścicielami są Jakób Goldberg, Pinkus Heyman i Lejbuś Handelsman. Firma ta prowadzi farbiarnię zarobkową w Aleksandrowie, upadłość ogłoszono jej w grudniu 1929 r.

Układ zawarto na zebraniu wierzycieli w dniu 30 grudnia r. ub. na 30 proc płatne w ciągu trzech lat po 10 proc. rocz, przyczem pierwszy termin płatności pierwszej raty w wysokości 10 proc. ma nastąpić po roku od dnia uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, druga rata w takiejże wysokości po 2 latach i trzecia po 3 latach bez procentów.

Pomimo, iż układ został zawarty większością wierzycieli, jednak firma „Karol Benndorf" założyła sprzeciw na piśmie, podając między innymi, że upadli nie złożyli syndykom żadnych ksiąg handlowych, wobec czego niemożliwem jest ustalenie obecnego stanu majątkowego ich firmy, oraz, że upadli prowadzili księgi lecz ukryli je.

Sąd jednak sprzeciw firmy „Karol Bendorf" pozostawił bez uwzględnienia, motywując tem, że firma ta nie udowodniła swoich zarzutów, układ wyżej wymieniony zatwierdził, niewypłacalność Jakóba Goldberga, Pinkusa Heymana i Lajba Hardelsmana uznał za usprawiedliwioną i zakwalifikował ich do przywrócenia ku czci kupieckiej.

***

W sprawie upadłości **Maurycego vel Moszka Hendelesa,** prowadzącego przedsiębiorstwo fabrykacji i sprzedaży towarów włókienniczych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 56, jak donosiliśmy przed kilku dniami Sąd zażądał wypowiedzenia się sędziego komisarza w przedmiocie zawartego układu między upadłym a jego wierzycielami, co do charakteru upadłości. Sędzia Komisarz wypowiedział się, iż upadłemu Hendelesowi nie można czynić zarzutów co do bankructwa prostego ani też co do bankructwa złośliwego. Niewypłacalność jego została całkowicie usprawiedliwiona dlatego też wnosi Sędzia o uznanie, upadłego Hendelesa za godnego przywrócenia do czci kupieckiej.

Jak wiadomo upadły Hendeles zawarł układ z wierzycielami mocą którego zobowiązuje się zapłacić 20 proc. wszystkich wierzytelności, przyjętych do passywów masy upadłości z wyłączeniem kosztów i procentów, płatne natychmiast po uprawomocnieniu się wyroku zatwierdzającego układ.

Sąd w dniu wczorajszym również układ ten zatwierdził.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 9 lutego.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie słabiej kształtowały się dewizy na Holandję, Szwajcarję i Berlin. Dla pozostałych dewiz tendencja była mocniejsza. Zapotrzebowanie na dewizy było nieco większe. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.91. Notowano: Bruksela — 124.62 i pół, Amsterdam — 358.47, Londyn — 43.34 i trzy czwarte New York — 8.916, Paryż — 35, Praga 26.40 i pół, Sztokholm — 239.13, Zurych — 172.41, Wiedeń — 125.40, Medjolan — 46.74 i pół. Wypłata telegraficzna na New York — kabel — 8.925, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.19; w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy utrzymuje się na poziomie kursu oficjalnego, rubel złoty — 4.70, rubel srebrny — 1.40, bilon — 0.70, czerwoniec 4.

AKCJE. Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Notowano: Bank Polski — 151, Bank Zachodni — 70, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 45, Cukier — 30. Modrzejów — 8 i jedna czwarta, Starachowice — 11. i pół.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla państwowych papierów procentowych tendencja była nieco słabsza za wyjątkiem pożyczki inwestycyjnej, która cieszyła się znacznym popytem po kursach wyższych. Notowano: 3 proc. poż. budowl. —50, 4 proc. poż. inwest. zw. — 96 i pół 5 proc. poż. konwers. — 47 i pół, 6 proc. dolarowa — 70 i trzy czwarte, stabiliz. — 77, 10 proc. kolejowa 102 i trzy czwarte — 103 i pół —102 i trzy czwarte. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych mocniejsze były listy prowincjonalne, dla pozostałych tendencja bez zmiany. Notowano: 8 proc. ziem. dol. — 90, 4 proc. ziemskie — 40, 4 i pół proc. ziemskie — 52, 5 proc. m. Warszawy — 57, 8 proc. m. Warszawy — 72 — 71 i trzy czwarte — 72, 8 proc. m. Kalisza — 62 — 62 i pół 8 proc. m. Łodzi — 68 i trzy czwarte. Drobne tranzakcje: dolarówka — 52 i pół, 3 em. — 49 i trzy czwarte, 4 i pół proc. m. Warszawy — 53 i jedna czwarta, 6 proc. oblig. miasta Warszawy z 1926 r. 6-ta em. — 50 i trzy czwarte 8-ma i 9-ta em. — 49 i jedna czwarta.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były średnie przy podaży żyta i pszenicy zmniejszonej. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 17 i pół — 18 i pół, pszenica 20 i pół — 21 i pół, owies jednolity 20—21, jęczmień na kaszę 18—19, browarny 24 i pół — 25 i pół, mąka pszenna luks. 47 — 57, mąka pszenna 4/0 — 37 — 47, mąka żytnia — 32 — 34. otręby pszenne szale 15—16, otręby średnie 13—14, otręby żytnie 11—12, kuchy lniany 28—29, rzepakowe 18—19, groch polny jadalny 25—28, „Victoria" 30—44, koniczyna czerwona 250—350, koniczyna biała 270—350, wyka 30—33, seradela 55—62.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 7 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.10, luty 5.60 marzec 5.64, kwiecień 5.68, maj 5.73, czerwiec 5.78, lipiec 5.84 sierpień 5.88, wrzesień 5.91, październik 5.91 listopad 5.99, grudzień 6.04.

Liverpool, 7 lutego.

Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń —, marzec 8.56, maj 8.66, lipiec 8.79, wrzesień 8.95. październik 9.02, listopad 9.09. Loco 9.05.

Aleksandrja, 7 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 19.15, marzec 16.87, maj 17.40, lipiec 17.88, listopad 18.83, Ashmouni: luty 11.93 kwiecień 12.08, czerwiec 78.33, październik 12.84.

Nowy Jork, 7 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.70. Kontrakty: styczeń 11.63. luty 10.46. marzec 10.63, kwiecień 10.73, maj 10.89, czerwiec 11.00, lipiec 11.12 sierpień 11.24, wrzesień 11.28, październik 11.38, listopad 11.46. grudzień 11.57.

Nowy Orlean 7 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.63, marzec 10.64 maj 10.88, lipiec 11.13, październik 11.39, grudzień 11.56. Loco 10.38.

Sport.

—o—

Walne zebranie P.Z.P.N-u.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie najwyższej magistratury piłkarskiej PZPN-u, które zapowiada się wyjątkowo interesująco ze względu na wniosek krakowskiego OZPN-u w sprawie przeniesienia siedziby PZPN-u z powrotem do Krakowa. Niektóre OZPN-y już się wypowiedziały za przeniesieniem P. Z. P. N-u do grodu podwawelskiego, nie wiadomo jednak, czy wniosek ten uzyska na walnem zebraniu większość.

Marymont — Ł.K.S.

W niedzielę mecz hokejowy

W nadchodzącą niedzielę zmierzy się zespół hokejowy ŁKS-u z mistrzem klasy B okręgu warszawskiego Marymontem o wejście do klasy A. Spotkanie odbędzie się na boisku ŁKS-u o godzinie 11-ej przed południem. Wspaniała forma drużyny hokejowej ŁKS-u każe przypuszczać, że Łódź będzie miała w przyszłym sezonie sportów zimowych A-klasowy zespół hokejowy.

Polonja też protestuje...

Polonja założyła protest do zarządu PZB w sprawie meczu z BKS, który jak wiadomo zakończył się przegraną drużyny warszawskiej w stosunku 7:9.

Polonja w proteście swym podaje, że Wolski został nieprawidłowo wyliczony przez sędziego ringowego (do dziewięciu). I ten protest niema najmniejszych szans powodzenia.

Polska — Austrja

Przed meczem bokserskim

Na dzień 18 b. m. został jak wiadomo zakontraktowany mecz bokserski Polska — Austrja. Do spotkania tego przygotowuje się Austrja bardzo starannie, uważając Polskę za bardzo silnego przeciwnika.

Po mistrzostwach hokejowych

świata w Krynicy.

Polski związek hokeja na lodzie, który tak zaszczytnie popisał się przy organizacji mistrzostw hokejowych świata otrzymał cały szereg niezwykle serdecznych zaproszeń dla naszego zespoły reprezentacyjnego na rozegranie spotkań w Wiedniu, Pradze i t. d.

Goście zagraniczni zachwyceni gościnnością polaków i przyjęciem jakiego doznali w czasie pobytu w Krynicy pragną się za wszelką cenę zrewanżować.

Nie wiadomo jednak czy PZHL skorzysta z tych propozycji, ponieważ za pasem znajdują się mistrzostwa hokejowe Polski, które rozegrane zostaną na sztucznym torze hokejowym w Katowicach.

Wybór motocykla

Ciekawy odczyt w Unionie

W ubiegły piątek odbył się w lokalu Unionu pierwszy odczyt kapitana sekcji motocyklowej Unionu p. Zwiezdowskiego na temat „Wybór motocykla". Dalsze odczyty odbywać się będą w lokalu Unionu w piątki co dwa tygodnie, przyczem sekcja motocyklowa Unionu otwiera wstęp na te odczyty dla wszystkich interesujących się. Prelegent na piątkowym odczycie poruszył zagadnienie jaką maszynę należy kupować przyczem uzasadniał mylne traktowanie tej sprawy przez ogół początkujących motocyklistów, któremi przy kupnie maszyny decydują najczęściej fałszywe albo zgoła naiwne motywy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dyżurny ruchu sprawcą katastrofy kolejowej w Krakowie

Komisja śledcza stwierdziła, iż spał on podczas urzędowania

Kraków, 9 lutego.

Prace około uporządkowania toru kolejowego, gdzie miała miejsce katastrofa zakończono w niedzielę późnym wieczorem.

Ruch został w zupełności przywrócony i odbywa się normalnie na wszystkich torach. Krążą pogłoski, iż Gregorek maszynista pociągu lwowskiego doznał wstrząsu mózgowego.

Punkt ciężkości zainteresowań katastrofą spoczywa obecnie na dochodzeniu, które niemal bez przerwy od soboty prowadzą krakowskie władze kolejowe. Delegat ministerstwa komunikacji inż. Grosser, który przybył natychmiast po katastrofie do Krakowa zbadał jedynie podłoże i sytuację ogólną, na podstawie której możnaby ustalić przyczyny katastrofy.

Wynik tych badań zabrał ze sobą delegat do Warszawy, gdzie przedstawi je ministrowi komunikacji inż. Kühnow.

W Krakowie natomiast dochodzenie spoczywa w ręku specjalnej komisji, która w dzień i w nocy z małemi przerwami przesłuchuje wszystkie osoby personelu służbowego t. zw. „fijałki", dworca krakowskiego.

W NOCY Z NIEDZIELI NA PONIEDZIAŁEK TRWAŁO PRZESŁUCHANIE DO G. 3 NAD RANEM I PRZEZ CAŁY DZIEŃ WCZORAJSZY.

W skład komisji wchodzi nadradca inż. Allerhandt, starszy kontroler drogowy Krug i naczelnik Kleinberger. Treść dochodzeń trzymana jest w tajemnicy.

Po zbadaniu na miejscu wszystkich świadków komisja wyjedzie do Rzeszowa, gdzie znajduje się maszynista Gregorek.

Niezależnie od tej komisji przeprowadził śledztwo sędzia śledczy dr. Wątor, który materjał swego dochodzenia przesłał już prokuratorowi.

WEDŁUG NASZYCH INFORMACJI GŁÓWNY SPRAWCA KATASTROFY DUDA O G. 19 WIECZ. ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE, O PÓŁNOCY POŁOŻYŁ SIĘ SPAĆ NA ŁAWIE. Ochoński nie chcąc go budzić zabrał się sam do urzędowania i wziął do pomocy telegrafistę Sochę, który też ponosi lwią część odpowiedzialności za katastrofę. Socha został zawieszony w urzędowaniu.

★

11 lutego miała się odbyć zabawa urządzona przez komitet komunikacyjny kolei, poczty, tramwai, autobusów it.w. Dyrektor kolei inż. Bobkowski złożył przewodnictwo komitetu balowego w ręce komitetu Czerwonego Krzyża.

Bal odbędzie się w wyznaczonym terminie, a zysk z balu przeznaczony nie na wdowy i sieroty po pracownikach komunikacyjnych lecz na ofiary katastrofy krakowskiej.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA

Robotnicy zatrudnieni przy rozbiórce domu przy ulicy Cegielnianej 4 byli świadkami tragicznego wypadku. Podczas pracy runęła ściana, przygniatając 40-letniego Andrzeja Szczechowskiego (Główna 23). Nieszczęśliwy robotnik uległ pęknięciu czaszki i złamaniu prawej nogi. Ofiara wypadku zmarła przed przywiezieniem go do szpitala.

REDUKCJA W KASIE CHORYCH

Komisarz Kasy Chorych p. Kawek przeprowadził wczoraj częściową redukcję urzędników, przeważnie zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych. Spodziewane są dalsze redukcje urzędników oraz personelu lekarskiego.

UJĘCIE ZBIEGA.

Przed kilku dniami zbiegł z aresztu Władysław Piackowski osadzony do dyspozycji sądu. Wczoraj poszukiwania zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż zbiega przyłapano we wsi Czerniawce, skąd pod eskortą przewieziono go do dyspozycji władz sądowych.

OSOBISTE.

Prezes sądu okręgowego w Piotrkowie mianował aplikantem przy tymże sądzie p. Mieczysława Kruchta, mag. praw w Tomaszowie.

PALACE.

„Pamiętnik upadłej" i „Reporterka Wieczorniaka"

Wspaniały podwójny program.

Część pierwsza — to „Pamiętnik upadłej", dramat zrealizowany na tle powieści Małgorzaty Boehme. Film ten, początkowo zabroniony przez cenzurę, dopiero obecnie dopuszczony został na ekrany polskie i po raz pierwszy wyświetlany jest w Łodzi.

Na tle kulturalno-obyczajowej deprawacji rozwija się szereg momentów dramatycznych, które mistrzowską dłonią reżysera łączą się w jeden wspaniały akord.

Na pierwszy plan wysuwa się treść — zwarty, mocny scenarjusz o kapitalnem napięciu, rosnącem w miarę rozwoju akcji. Dramat ten nietylko wzrusza ale zostawia naprawdę głębokie wrażenie.

Dla Luizy Brooks nie mamy dość słów pochwalnych, aby wyrazić cały swój zachwyt dla tej wielkiej aktorki, której ekspresja gry na długo zostaje w pamięci.

Nad wyraz miłem urozmaiceniem programu jest „Reporterka Wieczorniaka", czego dowodem są potężne salwy śmiechu raz po raz rozlegające się w przepełnionej widowni „Palace".

Bebe Daniels, niezrównana w swej swobodzie humoru i wdzięku artystka, słusznie należy do ulubienic publiczności. Komedja jest wyborna, pełna pysznych kawałów i tricków wesołości.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

—o—

Z DZIAŁALNOŚCI KINO TEATRU MIEJSKIEGO.

W protokule lustracji gospodarki miejskiej wykazano, że kino - teatr miejski w Pabjanicach w roku 1929/30 wykazał 2 tysiące deficytu.

W związku z tem p. wiceprezydent Mieczysław Tomczak przesłał do urzędu wojewódzkiego pismo, w którem wyjaśnia deficyt w kinie, powierzonem jego opiece. Ze sprawozdania wynika, że kino miejskie prowadziło szeroką działalność kulturalną i było ośrodkiem pabjanickiego życia kulturalno - oświatowego. Na scenie kina co drugi tydzień łódzki Teatr Miejski wystawiał co lepsze sztuki ze swego repertuaru. Miasto posiadało pierwszorzędny teatr, do którego nic nie dopłacało. Pozatem na scenie teatru przesunął się szereg najwybitniejszych artystów polskich z Mieczysławem Frenkiem, Węgrzynem, Stępowskim, Jaraczem, Ordonówną, Messalówną, Gruszczyńskim na czele. Liczne instytucje kulturalno - oświatowe otrzymywały bezpłatnie salę teatru na swe cele. W sali teatru miejskiego odbywały się wszystkie uroczystości o charakterze narodowym i państwowym oraz społecznym; tu też rada miejska odbywała swe posiedzenia. Na powyższe cele teatr oddał przeszło 60 dni w roku. Pozatem teatr prowadził Uniwersytet Powszechny, który kosztował 6 tys. zł. Sala teatru ma wygląd całkowicie europejski, świetny zespół koncertowy i niewiele jest takich miast prowincjonalnych, któreby posiadały tego rodzaju placówkę.

Nic dziwnego, że prowadząc tak szeroko zakreśloną akcję kulturalną, teatr wykazał 2 tys. deficytu.

Po przeprowadzeniu remontu oraz likwidacji Uniwersytetu obecnie teatr daje dochody.

POŻEGNANIE P. DYR. DRZEWIECKIEGO.

W dniu jutrzejszym w salach p. Hegenbartowej społeczeństwo pabjanickie żegnać będzie p. dyr. Franciszka Drzewieckiego, który wyjeżdża do Warszawy, aby objąć stanowisko wice - ministra poczt i telegrafów.

W pożegnaniu wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz delegaci instytucyj społecznych.

NA ZJAZD ZWIĄZKU MIAST.

Na zjazd delegatów Związku miast z ramienia samorządu miasta Pabjanic wyjechali: prezydent miasta Pabjanic p. Aleksander Orłowski, wice - prezes Rady Miejskiej m. Pabjanic p. Feliks Papiewski, oraz radny m. Pabjanic p. poseł Antoni Szczerkowski.

Ż. T. K.

W sobotę, dnia 14-go b. m. odbędzie się wycieczka do instytucji „T.O.Z.”, wycieczka połączona z odczytem p. dr. Schwalbego n. t. „O działalności „T. O. Z-u”.

W niedzielę, dnia 15-go b m. odbędzie się wycieczka na wystawę radjotechniczną w lokalu Y.M.C.A.

Czytelnia pism krajoznawczych czynna w niedzielę od 17—19 i w poniedziałki od 20—22.

Informacji udziela sekretarjat T-wa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 56 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20—22.

Genua, 9 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W obecności ambasadora Turcji oraz licznych przedstawicieli świata politycznego odbyła się uroczystość opuszczenia na wodę, przeznaczonego dla Turcji, kontrtorpedowca „Kacatose”. Jest to pierwszy z dwóch torpedowców, zamówionych przez Turcję. Posiada on dwie śruby, długość jego wynosi 98 metrów, pojemności 1350 ton. Kontrtorpedowiec posiada 4 armaty.

Wiadomości z prowincji.

Piotrków Trybunalski

ŻAŁOBA WŚRÓD KOLEJARZY PIOTRKOWSKICH.

Jak wiadomo podczas strasznej katastrofy kolejowej na stacji w Krakowie poniósł śmierć dzielny maszynista pociągu warszawskiego ś. p. Żychowski. Tragicznie zmarły był piotrkowianinem i należał do obsługi parowozowni piotrkowskiej. Ś. p. Żychowski miał już w najkrótszym czasie przejść na emeryturę. Wśród kolejarzy piotrkowskich tragiczna śmierć dzielnego maszynisty i kolegi wywołała wielki żal.

KABEL TELEFONICZNY ŁÓDŹ — PIOTRKÓW NA UKOŃCZENIU.

Kabel telefoniczny na linji Łódź—Piotrków, który będzie rozszerzony z Łodzi do Piotrkowa, Radomska, Częstochowy, Katowic i Cieszyna jest na ukończeniu. Prace posuwają się naprzód i należy się spodziewać, że już w najbliższych dniach linja Łódź — Piotrków oddana zostanie do publicznego użytku.

Katowice.

Oddział administracyjny ul. Piastowska 9, tel. 717.

POŻAR W ZAKŁADACH OGRODNICZYCH.

W sobotę wybuchł pożar w zakładach ogrodniczych Holika w Katowicach przy ulicy Karbowej. Pożar ogarnął 6 szklarni z egzotycznemi kwiatami, a następnie przedostał się do budynku w którym znajdował się materjał ogrodniczy. Budynek ten uległ zniszczeniu, 85 kur rasowych zginęło w płomieniach, straty wynoszą około 60 tysięcy złotych.

BEZROBOCIE.

W ubiegłym tygodniu urząd pośrednictwa pracy zanotował 58330 bezrobotnych na Śląsku cieszyńskim. W lutym wymówiło pracę swym robotnikom kilka kopalń i hut. Przemysł górniczy wymówił pracę 1000 robotnikom, a przemysł hutniczy około 900 osób

Częstochowa.

Oddział redakcyjny i administracyjny ulica „Panny Marji” Nr. 21, tel. 4-48.

URUCHOMIENIE PIEKARNI MECHANICZNEJ.

W mieście naszem została uruchomiona mechaniczna piekarnia wybudowana przez spółdzielnię „Piekarz”. Piekarnia ta została urządzona według najnowszych wymogów technicznych. Jest ona największą piekarnią w Polsce, poza piekarnią mechaniczną w Warszawie.

PRZENIESIENIE POCZTY.

Jak donosiliśmy przeniesienie poczty do nowego gmachu miało nastąpić w początkach lutego.

Wczoraj przeniesiono do nowego gmachu przy ulicy Śląskiej biuro zarządu technicznego telegrafów i telefonów dokąd należy kierować wszelkie reklamacje w sprawie nieprawidłowej działalności telefonów.

UJĘCIE ZŁODZIEI.

Onegdaj zostali ujęci przez policję w Częstochowie: Józef i Leon bracia Popędy (Olsztyńska 26), u których znaleziono różne przedmioty pochodzące z kradzieży u Czeczota i Ickowicza przy ulicy Pawiej 15. Zaznaczyć należy, że Józef Popęda odbywał już karę więzienia za napad bandycki i kradzież.

Brat jego jest również zawodowym złodziejem. Między skradzionemi rzeczami znajdują się monety srebrne, marki niemieckie, bransoletka i inne przedmioty.

Zakopane.

Oddział administracyjny p. Walerian Joniec, Krupówki 30

POKAZY JAZDY FIGUROWEJ.

W poniedziałek i wtorek, a prawdopodobnie i we środę t. j. 8, 10 i 11 lutego odbędą się drugie w tymsezonie międzynarodowe pokazy jazdy figurowej na lodzie, z udziałem najwybitniejszych łyżwiarzy Austrji, Węgier i Polski.

Pokazy te odbędą się w poniedziałek dwukrotnie t. j. o godzinie 11 przed południem i o godzinie 5.30 popołudniu, we wtorek tylko popołuniu o godzinie 5.30. Poprzednie pokazy jakie się tu odbyły z początkiem stycznia cieszyły się olbrzymiem powodzeniem i wywołały duży u publiczności zachwyt. Zapowiedziane obecnei niczem się nie będą różnić od poprzednich i stojąc na tejże samej wyżynie zapewniają publiczności maksimum zadowolenia, jakie daje podziwianie szlachetnej i pięknej jazdy na lodzie.

REDUKCJA CEN.

Na ostatniem posiedzeniu cennikowem w urzędzie gminnym uchwalono znaczną redukcję cen artykułów pierwszej potrzeby, jak mięsa, wędlin, pieczywa, które obecnie będzie u nas tańsze jak w Krakowie naprzykład. W związku z tem restauratorzy tutejsi obniżyli o 10 proc. ceny najpoważniejszych potraw i trunków, tak, że np. obiad z czterech dań kosztuje w pierwszorzędnych restauracjach 3 zł. w drugorzędnych od 2 do 2.50 gr. Temsamem Zakopane, które nigdy, a szczególnie w ostatnich paru latach nie mogło być uważane za drogie staje się jedną z najtańszych miejscowości w Polsce.

OŻYWIENIE W ZAKOPANEM.

Zjazd gości ożywił się niebywale w ostatnich dniach stycznia i trwa w dalszym ciągu. Wogóle miesiące zimowe t. j. grudzień i styczeń wykazują dużą różnicę we frekwencji gości w stosunku do roku przeszłego i to na korzyść bieżącego sezonu. Dane jakie posiadamy wykazują, że w czasie od 1 grudnia do 31 stycznia różnica ta wynosi na korzyść obecnego sezonu blisko 1000 meldunków, czyli jakie 1200 do 1.300 osób więcej.

Sosnowiec.

Oddział redakcyjny i administracyjny: Warszawska 12 Tel. 8-14

BUDŻET MIASTA.

Jak się dowiadujemy, budżet miasta Sosnowca na rok 1931-32 jest już opracowany i zostanie wyłożony do przeglądu publicznego w najbliższych dniach. Budżet tegoroczny został w stosunku do roku przeszłego obniżony. W ubiegłym roku obliczony był budżet na sumę zł. 4 i pół miljona złotych wzwyż a obecnie na 4.200.000 złotych.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

W sobotę udało się policji wykryć w Będzinie komórkę komunistyczną, która szerzyła działalność antypaństwową.

Aresztowano 8 osób. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

BUDOWA SANATORJUM BRATNIEJ POMOCY.

Mimo trudne warunki gospodarcze prace około budowy tutejszego sanatorjum Bratniej Pomocy postępują szybko naprzód. Obecnie zaprowadza się instalacje elektrycznego światła, centralnego ogrzewania i wodociągów. Niebawem ma się przystąpić do sprawiania drzwi i okien w tej części budynku która według projektów ma być uruchomiona już z dniem 1 lipca br.

LUDWIK RENN.

Na pobojowisku.

Utalentowany autor jednej z najpopularniejszych książek wojennych p. t. „Wojna”, wziął udział w konkursie nowelek wojennych, zorganizowanym przez czasopismo „Litterarische Welt” i otrzymał pierwszą nagrodę, za poniższy utwór.

W roku 1914 doszło w jakiejś wsi francuskiej do potyczki. Podporucznik Haberland wpadł z trzema ludźmi na mały oddział francuzów. Nim zdążył się zorjentować w sytuacji, padł, z przeszytą piersią.

W godzinę później przybył do wsi kapitan z większym oddziałem. Podoficer Wagner stojący, po śmierci podporucznika Haberlanda, na czele niewielkiej grupy, pośpieszył z raportem.

— Panie kapitanie, pan porucznik zginął. Przebili go w moich oczach. Ale nie mogłem pośpieszyć mu z pomocą, gdyż właśnie zostałem otoczony przez kilku piechurów francuskich

— Gdzie leży?

Wagner wskazał trupa. Leżał on dziwnie ukośnie w swoim szarym mundurze. Palce lewej ręki, odzianej w rękawiczkę, były szeroko rozstawione.

Milcząc patrzyli wszyscy na trupa.

— A francuzi? — zapytał kapitan.

— Kilku rannych leży nad rzeką..

— Powystrzelać!

I natychmiast żołnierze rzucili się w kierunku rzeki. Francuzi siedzieli, oparci o wierzby. Usiłowali coś powiedzieć. Ale wnet jeden z niemców podniósł karabin. Francuz uśmiechnął się trwożnie, przypuszczając że to żart. Rozległ się strzał. Francuz padł.

— Oszaleliście — wołał nadbiegając kapral. — Rannych

— Kapitan rozkazał.

Rozległy się następne dwa strzały. Francuzi nie krzyczeli nawet, tak byli przerażeni. Martwo spoglądali w lufy karabinów i padali.

Nie zdążono powystrzelać wszystkich, gdy zawołano na zbiórkę. Pod wierzbą leżał podoficer francuski. Z buta sączyła mu się krew.

O zmroku przyszli sanitarjusze. Obojętnie przeszli koło leżącego.

— Towarzysze, weźcie mnie! — zawołał słabym głosem.

— Później. Teraz mamy swoich rannych.

Zapadła noc. Przymrozek nocny targał wszystkiemi nerwami rannego. Po godzinie usnął i śniło mu się, że walczy z jakimś niemcem i z wściekłością przebija go bagnetem. Wreszcie obudził się. Głowa ciążyła mu strasznie. Poczuł głód. Manierka jego była próżna, worek na chleb też. Próbował się czołgać. Nie mógł. Noga była jakgdyby przygwożdżona do ziemi. Trup obok niego leżący już się rozkładał.

Leżał bez ruchu męczył się. Co będzie jutro? Trupy leżą nieuprzątnięte. A później przyjdą robaki. Czyżby go doprawdy zostawili? Czy niemcy go nie wezmą?

W dwa dni później przyjechało auto Czerwonego Krzyża. Dwaj delegaci z krzyżami maltańskiemi na piersi, rozglądali się uważnie dookoła.

— Messieurs! — zawołał francuz w okropnej trwodze.

Delegaci spojrzeli na niego. Było im przykro, ale nie po niego przyjechali. Tu padł gdzieś syn generała. Trzeba go odszukać. Poszli dalej.

Minął tydzień Długi straszny tydzień. Ósmego dnia przyjechało auto etapowe sanitarne. Przeszukali pole walki. Francuz jeszcze żył. Lecz sanitarjusze odwracali głowy, tak strasznie cuchnęło. Jeden rozciął francuzowi but

— Tu są już robaki.

Złożyli go na noszach. Ale po drodze zmarł.

A tego samego dnia, o wiele kilometrów dalej, francuski lekarz amputował jeńcowi niemieckiemu ramię — jakkolwiek wiedział, że to nie jest tak bardzo konieczne. Sądził, że w ten sposób służy swej ojczyźnie.

Tłum. Br.

Podrzutek

W wagonie trzeciej klasy pociągu Łódź— Warszawa znaleziono podrzutka owiniętego w szmaty. Niemowlę przesłano do żłóbka miejskiego w Łodzi.

Policja poszukuje matki dziecka

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że zwyczajne ogólne zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 25 lutego 1931 r. o godz. 4-ej po południu, w gmachu Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Pomorskiej 21.

Porządek dzienny ogólnego zebrania obejmuje:

1) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1930
2) Projekt Etatu na rok 1931,
3) Wybór 2-ch Dyrektorów,
4) Wybór 1-go Zast. Dyrektora.
5) Wybór 3-ch Członków Komitetu Nadzorczego.

Wstęp na ogólne zebranie przysługuje wszystkim Członkom Towarzystwa t. j. osobom, które zaciągnęły w T-wie pożyczkę w listach zastawnych, o ile wogóle służy im z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem. Za małoletnich, ubezwłasnowolnionych i pozostających pod opieką, prawo głosu na ogólnem zebraniu przysługuje ich opiekunom i kuratorom. Mąż właścicielki może uczestniczyć na Ogólnem Zebraniu bez upoważnienia. Członek T-wa może przelać swoje prawo do głosowania na ogólnem zebraniu na innego członka, nikt jednakże nie może mieć więcej niż dwa głosy. — Na dni 15-cie przed Ogólnem Zebraniem t. j. do dnia 10 lutego b. r. mogą być podane ze strony stowarzyszonych do Komitetu Nadzorczego wnioski na ogólne zebranie, opatrzone przynajmniej 20-ma podpisami.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły, oraz projekt etatu na rok 1931 będą dostępne dla Stowarzyszonych w biurze Towarzystwa od dnia 18-go lutego r. b.

Bilety wejścia na ogólne zebranie wydawane będą w Biurze T-wa w godzinach biurowych, poczynając od dnia 18 lutego do dnia 24 lutego r. b. włącznie.

Bez biletu wejścia nikt na salę ogólnych zebrań wpuszczonym nie będzie.

ZAWIADOMIENIE.

Akt. Nr. 396/28 Urzędu wykonawczego, Jaffa, Palestyna. Wierzyciel: Anglo - Palestine Co. Ltd. Dłużnik: Jehoschua Baranek, miejsce pobytu niewiadome. Suma długu: 88.895 funtów palestyńskich. Miejsce wydania wyroku: Sąd pokoju w Tel - Awiwie, dnia 18. XI. 28. Niniejszem zawiadamiam Pana, że nieruchomości: budynek jednopiętrowy (budowany dla fabryki) budowany z cegieł cementowych, w niem dach z betonu, a na niem także kostki, także schody dla drugiego piętra, wybudowany na placu 1. 33 własność Jehoschuy Sopraskiego z Tel-Aviv, wschód 2 place 25, 26, własność p. Sopraskiego, zachód — ulica. Uwagi: Budynek oceniony został na 512 funtów palestyńskich, materjał budowlany wyżej wymienionego budynku (po rozebraniu budynku) oceniony został na 83 funty palestyńskie. Plac wpisany jest w Urzędzie Hypotecznym w Jaffie do L. 268 z dnia 27. 12. 24.

W aktach Urzędu wykonawczego w Jaffie 1.50955/29 znajduje się też wyrok sądu dla spraw gruntowych w Jaffie, zasądzający Pana do usunięcia wyżej wymienionego budynku, który Pan wybudował na placu p. Sopraskiego, bez jego zezwolenia. A ponieważ na podstawie uchwały naczelnika Urzędu wykonawczego wystawione zostały wyżej wymienione nieruchomości do sprzedaży publicznej, a po ogłoszeniu licytacji w prasie palestyńskiej według przepisów ustawy, budynek wyżej wymieniony sprzedany został na publicznej licytacji, jako materjał budowlany, po rozebraniu budynku za sumę 80 funtów palestyńskich panu Jehoschuy Sopraskiemu w Tel. Aviv — przeto stosownie do polecenia Prezydenta Sądu Okręgowego w Jaffie — zawiadamiam Pana, że jeżeli do 6 tygodni z daty ogłoszenia niniejszego w prasie nie usunie budynku, który wystawił na placu 1.33 własność p. Sopraskiego i nie zapłaci sumy 88.895 funtów palestyńskich, należącej się od Pana Anglo - Palestine Co. Ltd., w Jaffie, to wyżej wymieniona sprzedaż publiczna przyjętą zostanie, jako ostateczna, i nie będzie Pan miał prawa sprzeciwu, a budynek wyżej wymieniony przejdzie na własność kupującego pana Jehoschuy Sopraskiego bez żadnych wymówek z Pana strony.

Data 22. X. 30. Naczelnik Urzędu wykonawczego Jaffa, Palestyna.
(podpis)
Okrągła pieczątka Execution Office.

Przetarg Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie niniejszem ogłasza 4 przetargi na roboty instalacyjne, a mianowicie:

1. **Na urządzenie kanalizacji, wodociągu i gazu**
   a) w domu dla pracowników umysłowych w Łodzi przy ul. Bednarskiej i Nowo - Pabjanickiej;
   b) w 3-ch domach dla pracowników fizycznych w Łodzi przy ul. Bednarskiej i Nowo - Pabjanickiej;
2. **na urządzenie oświetlenia elektrycznego**
   a) w domu dla pracowników umysłowych w Łodzi przy ul. Bednarskiej i Nowo - Pabjanickiej.
   b) w 3-ch domach dla pracowników fizycznych w Łodzi przy ul. Bednarskiej i Nowo - Pabjanickiej.

Kosztorys i ogólne warunki umowy można otrzymać w Warszawie w Biurze Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przy ul. Długiej Nr. 29 (pokój Nr. 36) w godzinach 9—14.

Tamże przeglądać można projekty urządzeń.

Opłata za komplet kosztorysów każdego przetargu wynosi: urządzeń oświetlenia elektrycznego zł. 20.—, urządzeń kanalizacji, wod. i gazu zł. 25. Wadjum na urządzenie kanalizacji, wodociągu i gazu w wysokości 5.000.— zł i na urządzenie oświetlenia elektrycznego w wysokości 3.000.— zł. w gotówce lub w papierach, mających zabezpieczenie prawne, należy składać w Kasie Biura Z. U. P. U., pokój Nr. 12.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisami, jak wyżej, wraz z dowodami, otrzymanemi od Z. U. P. U. o złożeniu wadjum składać należy w pokoju Nr. 36 w terminach następujących: na oświetlenie elektryczne do dnia 23 lutego r. b. do godz. 12-ej, na kanalizację, wodociągi i gaz dnia 26 lutego r. b. do godz. 12-ej.

Zakład ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie nieprzyjęcia podanej oferty.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W WARSZAWIE.

Dyrektor (—) B. SIWIK.
Prezes Komisji Organizacyjnej (—) Dr. W. ADAMCZAK.

Lombard — Licytacja

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 31, zawiadamia, że dn. 23, 24, 25 26 lutego 1931 i dni następnych sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacać **PRZED DN. 19 LUTEGO 1931 r.,** gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą koszta probierni państwowej za cechowanie prób.

Wykaz Nr. Nr. zastawów, podlegających sprzedaży, ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim" i wywieszony w biurze, ul. Zachodnia Nr. 31.

Do akt Nr. 1614 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Brzezinach, **Wacław Koszelik,** zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Buczku, gm. Lipiny, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ignacego Skibińskiego i składających się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanych na sumę zł. 635.

Brzeziny, dnia 6 lutego 1931 r.
Komornik W. KOSZELIK.

Do akt Nr. E. 748 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Feliks Harasimowicz,** zam. w Łodzi, ul. Gdańska 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 87, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimierza Kaszyńskiego i składających się z mebli, konia i narzędzi rolniczych, oszacowanych na sumę zł. 1326.

Łódź, dnia 31 stycznia 1931 r.
Komornik: F. HARASIMOWICZ

Do akt Nr. 97 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Zygmunt Makowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chila Goldsztajna i składających się z mebli i dwóch kap pluszowych, oszacowanych na sumę złotych 520.

Łódź, dnia 3 lutego 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 97 i Nr. 151 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Zygmunt Makowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 5, odbędze się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szepsa Goldsztajna i składających się z różnych mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 1700.

Łódź, dnia 3 lutego 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 83 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 20, odbędzi się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Brandli Lipszyc i składających się z firanek, chustek i innych materjałów, oszacowanych na sumę zł. 2060.

Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 87 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do J. Chaima Farbera i składających się z pończoch damskich, oszacowanych na sumę zł. 560.

Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 98 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Torończyka i składających się z 280 mtr. georgety jedwabnej, oszacowanych na sumę zł. 2800.

Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 115 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Unii 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Feliksa Płońskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 530.

Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.
Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

KINO - TEATR

„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Dziś wielka premjera!!!

Imponujący epos walk i zmagań samotnej duszy ludzkiej, która z otchłani upadku wznosi się ku miłości i światłu w filmie p. t.

ULICA POTĘPIONYCH DUSZ

W roli głównej: nasza rodaczka **POLA NEGRI.**

Muzyka symfoniczna pod batutą p. A Czudnowskiego. — Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w niedziele i święta o godzinie 2-ej po poł. Ostatni seans o godz. 10-ej wieczorem. — Ceny miejsc: I m 1.25 gr., II m. 90 gr. III m 60 gr. — Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16. — Bilety ulgowe w soboty niedziele i święta nieważne. — Następny program: „BIAŁY SZATAN", w rol gł. Iwan Możżuchin. W sobotę, dnia 14 lutego, o godz. 12-ej w południe i w niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 11-ej przed poł. PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. — Ceny miejsc: dla dzieci 20 gr., dla dorosłych 50 groszy.

„IKO"

Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radjowe oraz części radjo elektrotechniczne poleca

inż **Juljusz Hamer i S-ka**

ŁÓDŹ, ul 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.
UWAGA: Ładujemy Akumulatory

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz w niedz i święta od 10—12

Dr.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9—1 6—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
telef. 128-07
Przyjmuje od 10 12 i od 5-7

KINO-TEATR

„SŁOŃCE"

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych.
Najwspanialszy i najmonumentalniejszy film świata pod tyt.

Czarny Orzeł

W rolach głównych:
RUDOLF VALENTINO I VILMA BANKY

Następny program **„Robin Hood"**

W niedziele i święta od godz 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedziele o 1-ej.

Akta sprawy Nr. 4/31.

Wezwanie Publiczne.

Przewodniczący III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28. poz. 20) zawiadamia, że firma „Jakób Hurwicz", mieszcząca się w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 3, wniosła w dniu 10 stycznia 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 24 lutego 1931 roku, na godzinę 10 rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes (—) J. KISZMISZJAN.
St. Sekretarz (—) T. CICHECKI.

Dzieła Sztuki.

Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję

S. Wattenberg
Piotrkowska 82 **tel. 165-92**
prawa oficyna 4 wejście, I piętro.
UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru, kryształu i kości słoniowej.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Kursy kosmetyczne D-ra Marji Lewinsonowej
Cegielniana 6, front I p.
Informacje i zapisy codziennie wiecz od 10—8

Kupno i sprzedaż

NA RATY i za gotówkę od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki, krzesła, fotele - łóżka. Solidne wykonanie. Uwaga! Tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

ZAMIENIE lub sprzedam radjo 5-cio lampowe na prąd, kompletnie urządzone w nowym stanie na pianino i chętnie dopłacę. Oferty pod „A. B." do „Republiki".

GABINET pierwszorzędnie umeblowany, nadający się na biuro lub kancelarję, okazyjnie do sprzedania. Tamże kasa ogniotrwała. Telefon 116-03, od 10—11, 3—6. 11

OKAZYJNIE sprzedam Garderobę, otomanę, kozetkę, dywan, łóżko z materacem. Tapicer. Nawrot 8.

MLECZARNIA z dwoma pokojami i kuchnią w dobrym punkcie do odstąpienia od zaraz. Wiadomość, ul. Kilińskiego 65, w mleczarni.

PRALNIA chemiczna i zwyczajna w centrum Zakopanego, dobrze prosperująca pod gwarancją — z powodu choroby właścicielki okazyjnie do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Biuro Kubińskiego, Zakopane.

KUPIE parę koni roboczych. Oferty pod „S. K." 11

CHEVROLET karetę 4-o drzwiową zamienię na ciężarówkę na masywach. Zgłoszenia Odyńca 46, Jakubowski, od 10 do 3.

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach. Żórawia 7. 31

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabała, Nawrot 8, poleca na składzie otomany, tapczany, krzesła, stoły, kozetki, przyjmuje zamówienia, odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

KUPIE okazyjnie linoleum 5 m. × 5, szyny do wędlin (małe) Piotrkowska 89, dozorca wskaże.

PIANINO do sprzedania bardzo tanio. Sienkiewicza 34, m. 34, lewa oficyna, III wejście, parter.

FRYZJERSKI zakład damsko - męski, elegancko urządzony z mieszk. sprzedaję. Tuszyńska, 6-go Sierpnia 25.

POSZUKUJE kilka maszyn do wyrobu renderów. Of. sub. „A. B. 633".

LOKAL sklepowy, nieduży z oknem wystawowem na odcinku Piotrkowskiej pomiędzy Zawadzką a 6-go Sierpnia poszukiwany od zaraz. Oferty do „Republiki" pod „L. K." 11

Lokale

CENTRUM pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do oddania. Piotrkowska 62, front, II p. m. 8.

POKOJE 1—2 frontowe w pierwszorzędnym domu. Cegielniana 39, m. 9. Ogólnika tel. 129-14.

POKÓJ frontowy, umeblowany, słoneczny, I piętro do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 12, od 10 rano do 6.

FRONTOWY, ciepły, umeblowany pokój dla inteligentnego pana do wynajęcia. Nowo - Cegielniana 12, m. 6.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami do oddania. Sienkiewicza 52, m. 32.

ŁADNY pokój umeblowany z niekrępującem wejściem i telefonem. Aleja 1 Maja 15, fr. I p. telef. 215-16.

3—4 POKOJE, kuchnia, wygody, I—II piętro przy tramwaju w starym czystym domu poszukiwane. Od 3—5. Telefon 223-60

DWUOKIENNY pokój z telefonem do wynajęcia. Dzwonić 186-51.

SKLEP z mieszkaniem za bezcen, względnie przyjmę wspólnika. Kilińskiego 93, od 4-ej.

ODDAJE 1 ewentualnie 2 pokoje z wejściem z klatki schodowej, nadające się na biuro. Zgłosić się Kilińskiego 105, front, 2 piętro u p. Rumkowskiego. Codz. między 3—4 godz. pp.

POKÓJ w centrum dwuokienny, słoneczny, dobrze umeblowany, dla stałego solidnego pana zaraz oddam. Elektr., telefon. Piotrkowska 55, m. 8, od 9—10, 4—5.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami Sienkiewicza 29, wiadomość tel. 204-68.

B. TANIO! Pokój słoneczny, umeblowany, świeżo wyremontowany do wynajęcia. Andrzeja 46. m. 7. front. 7

POKÓJ frontowy duży z utrzymaniem lub bez na II piętrze z wszelkiemi wygodami i telefonem dla jednej lub dwuch osób do wynajęcia od zaraz. Zawadzka 15. m. 5. tel. 114-39. 10

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01 30

POKÓJ umeblowany dla 1 osoby oddam w śródmieściu tel. 175-30 od 10 rano do 4 po poł. 10

DO WYNAJĘCIA 1—2 frontowe słoneczne pokoje z meblami lub bez. Ewent. z utrzymaniem. Wiadomość: Żeromskiego Nr. 36. m. 24. 10

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekulowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 26

TECHNIK dentystyczny wykonuje wszelkie roboty, z 12-letnią praktyką, przyjmie kilka gabinetów, roboty powierzone solidnie wykonywa. Oferty pod „Pracownia" do adm. „Republiki".

WYCHOWAWCZYNI z długoletnią praktyką poszukuje posady do niemowlęcia. Świadectwa posiadam dobre. Łask. of. do admin. pod „E.M."

KRAWCOWA poszukuje szycia (prywatnie) w zamożniejszych domach. Of. do adm. „Republiki" dla „Krawcowej".

POTRZEBNA zdolna manicurzystka i fryzjerka (chrześcijanka). Zgłaszać się do fryzjerni Kasyna oficerskiego. Jerzego 2.

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni, z wieloletnią praktyką, znajomością kursu freblowskiego (wykształcenie wyższe) prowadzi komplet prywatny, ewentualnie zajmie się jednem dzieckiem przed południem. Oferty: sub „Rutynowana" — „Republika".

DO TKALNI zarobkowej poszukujemy fachowca Stadtreisendera. Zgłoszenia pod „K. R."

PANIENKA potrzebna, kilka godzin dziennie do dziewczynki. Referencje pożądane. Narutowicza 2, m. 6.

WYKWALIFIKOWANEJ nauczycielki wychowawczyni na kilka godzin dziennie do starszej dziewczynki poszukuję. Kilińskiego 78, m. 8 od 3—5 godz.

POTRZEBA czeladzi szewckich na robotę damską i męską, szytą i szpilkową. Radwańska 19.

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais allemand. Traugutta Nr. 2, I etg.

WIEDENKA udziela niemieckiego, francuskiego, literatury, konwersacji, stenografji. Cegielniana 4, m. 9. Tel. 168-60.

KURS grubej szydełkowej roboty, kurs filet ręcznego 10 zł. praca zapewniona. Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego Kaufmanowa, Piotrkowska 18, prawa oficyna, I piętro. 10

WZNOWIŁ lekcje niemieckiego absolwent niemieckiego gimnazjum mag. praw Markowicz, Cegielniana 7, m. 7. Konwersacja, literatura, przygotowanie do matury. 11

Zdrojowiska

KRYNICA Zdrój Pensjonat Vogla naprzeciw nowych łazienek komfortowo urządzony, ciepła i zimna woda, centralne ogrzewanie wodne, radjo, poleca pokoje z utrzymaniem (5 razy dziennie) 15—17 zł. bez utrzymania pokoje 8—12 zł. Telefon 17. 15—2

Rozmaite

RADJOAPARATY i części detektory komplet od 25 zł „Radiola" Piotrkowska 88 tel 105-34 Najtaniej bo w podwórzu

MANICURE wykwintny 80 gr., Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu

SMOKINGI wypożyczam, konfekcję damską i męską po cenach najniższych. Kartowski, Piotrkowska 126.

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską, ślubną, balową. 6-go Sierpnia 20. Sklep galanteryjny. 12

ZAGINĄŁ piesek foxsjerek, wabi się Tutuś. Przyprowadzić za wynagrodzeniem. Południowa 67, do portjera. ?

PIERWSZORZĘDNA firma przemysłowo - handlowa poszukuje na przystępnych warunkach 7 do 10.000 dol. na pierwszy numer hipoteki po Towarzystwie na dom w centrum miasta położony. Pertraktacje bezpośrednio. Oferty sub „Pożyczka 10" do administracji

Matrymonialne.

PRZYSTOJNA, inteligentna, łagodna izraelitka w średnim wieku, z posagiem, zapozna w celu matrymonjalnym pana do lat 65, skromnie sytuowanego, najchętniej z prowincji. Oferty do „Republiki" sub „Przystań".

PANIĄ, która czekała w niedzielę wieczór o 9-ej na przystanku róg Kopernika i Gdańskiej pragnąłbym poznać i proszę o pod. miejsca spotk. sub „Przystanek" do „Republiki".

Zagubione dokum.

JADĄC pociągiem w dniu 8. II. b. m. pociągiem miejscowym Warszawa — Łódź Nr. 25, wysiadając w Skierniewicach, pozostawiono teczkę skórzaną, zawierającą rachunki rządowe na roboty malarskie na imię Antoniego Szymańskiego, uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot rachunków za nagrodą. Adres Łódź, Sienkiewicza Nr. 59, m. 32 Ejsner.

ZGUBIONO blanco weksel na 500 zł. Wyst. Wojciech Wesołowski. Weksel powyższy unieważniam. Gmina i wieś Gospodarz. Wojciech Wesołowski.

WACŁAW Opłabski, Stare Rokicie, zagubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łódź powiat.

KACPERSKI Józef, Nowe Chojny, Dolna 10 zgubił legitymację wyd. przez P. U. P. P.

! Piotrkowska 24 !!
Nowa Wypożyczalnia Książek
poleca ostatnie nowości
Prenumerata miesięczna 2 zł.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł 6.50 zagranica zł 10 „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.